Nr. 157. We Lwowie, Środa dnia 10. Maja 1871. Rok X

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie 2 razy o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	4 talary 15 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji i Anglji	23 franków
	„ Włoch	20 „
	„ Belgji i Szwajcarji	18 „
	„ Turcji i księstw Naddun.	17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Z wieczornego wydania).

Grac 9. maja. Ministerjum objawiło nadzieję, że na technice zaprowadzoną będzie wolność nauczania. Biskup Zwerger udaje się w odwiedziny do kardynała Szwarcenberga.

Praga 8. maja. Półurzędowy „Prager Abendblatt“ życzy Galicji większej autonomii, niż nadaje wniosek rządowy.

Kotar 8. maja. Prezes senatu czarnomorskiego otrzymał order św. Stanisława (moskiewski).

Cetynia (stolica Czarnogóry) d. 8. maja. Spodziewany tu jen. Rodicz (namiestnik Dalmacji) dla wręczenia orderów austrjackich.

Belgrad „Jedinstwo“ donosi, że car nadał sułtanowi order św. Andrzeja (najwyższy moskiewski cywilny) a wielkiemu wezyrowi order Aleksandra Newskiego.

Berlin 8. maja. Niepokojące pogłoski, jakoby zanosiło się na rozbicie rokowań pokojowych, potrzebują potwierdzenia. Pouyer-Quertier żądał upuszczenia 2 miliardów; Bismark żąda w zamian odstąpienia Nancy, Longwy i Belfortu.

Frankfurt 8. maja. „Frankfurter Journal“ donosi, że Bismark i Favre mają w środę odjechać.

Geneva 8. maja. Policja wezwała przybyszów francuzkich, aby zaniechali demonstracyj, inaczej będą wydaleni.

Petersburg 8. maja. Poseł austrjacki, hr. Chotek, ma dla załatwienia spraw finansowych (zapewne funduszowych w Kongresówce) pojechać do Wiednia.

Car po powrocie z Niemiec uda się na Kaukaz i w Krymie zjedzie się z carycą.

Rzym 8. maja. Hr. Trautmannsdorff jest ostatnim ambasadorem Austrji przy dworze papiezkim; następca jego będzie posłem zarazem przy dworze włoskim i papiezkim.

Lwów d. 10. maja.

(Sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku z dnia 25. z. m. — Sprawy bieżące.)

Sprawozdanie większości komisji konstytucyjnej Izby posłów o wniosku rządowym do rozszerzenia prawodawczej inicjatywy sejmowej, który miał być wczoraj przedłożony Izbie, opiewa:

„Pan przewodniczący Rady ministrów w mowie swej z d. 20. lutego co do środków, któremi chce dopiąć swego celu, przywrócenia pokoju wewnętrznego, oświadczył, że ministerjum zamierza wnioskami Radzie państwie przedkładanemi, podjąć inicjatywę w rozszerzeniu autonomii krajów. Pod względem prawodawczym „sądzi ministerjum, że zamiast dalszego ograniczania kompetencji, nadanej Radzie państwa w §. 11. ustawy zasadniczej, byłoby stosowniej, nadać sejmom także w sprawach, Radzie państwa zastrzeżonych, inicjatywę prawodawczą, którąby im podała sposobność do najzupełniejszego uwydatnienia właściwości i specjalnych potrzeb swych krajów, a natomiast Radzie państwa zastrzegała prawo badania i rozstrzygania, czy ustawy takowe z interesami ogółu są zgodne.“ Należało wniosków zapowiedzianych wyglądać z tem większem rozciekawieniem, gdy p. przewodniczący Rady ministrów na posiedzeniu d. 24 lutego wyraźnie oświadczył, że „ministerjum zamyśla właśnie temi zapowiedzianemi wnioskami Wys. Izbę zrobić zamiarów swych sędzią.“

Wniosek przedłożono d. 25. kwietnia a d. 28. przekazano komisji do wstępnej narady. Komisja musiała się przedewszystkiem zająć pytaniem: jaki też cel tego wniosku czyli co nim osiągnąć można. Samo przez się bowiem jest jasnem, że do tak ważnej i tak wielce doniosłej zmiany konstytucji przystąpić można tylko wtedy, gdyby bardzo ważne powody za nią przemawiały. Ale napróżno komisja mozoliła się nad wyszukaniem takich powodów; żeby wniosek był zdolnym do przywrócenia pokoju wewnętrznego, tego nawet p. minister nie twierdził; żeby zaś zapełniał lukę w §. 19. statutów krajowych, jest mylnem, bo nie ustawy zasadnicze, ale tylko ustawa o regulaminie Rady państwa przeszkadza bezpośredniemu wnoszeniu sejmowych projektów do ustaw, a doświadczenie uczy, że wiele ustaw doszło w Radzie państwa do skutku na podstawie uchwał sejmowych i na wniosek rządu.

Jeżeli jednak przyznać należy, iż wniosek ten z jednej strony ważną korzyść przynosi, to z drugiej strony zbyt są widocznemi zgubne jego następstwa.

Po pierwsze, prawo legislacji przelewałby na sejmy we wszystkich niemal sprawach, dotychczas Radzie państwa zastrzeżonych. — Dość powiedzieć, że jak się okazuje, nawet ustawa, o odpowiedzialności ministrów, jako ustawa przeprowadzająca ustawę zasadniczą o sprawowaniu władzy rządowej i wykonawczej (art. 19.), tudzież o kompetencji sądów wojskowych, jako ustawa do przeprowadzenia ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej (art. 3.), przypadłyby pod kompetencję siedmnastu sejmów.

Zakres czynności Rady państwa ograniczyłby się właściwie do pozwalania podatków i rekrutów, i tym sposobem systemowi parlamentarnemu usuniętoby podwalinę. Wolnoby wprawdzie Radzie państwa założyć „veto“ przeciw uchwałom sejmowym, o ile by projekt wniesiony nie zgadzał się z interesami państwa. Jasnem jest wszelako, że nie odpowiadałoby to istocie parlamentu, i zredukowało go na urząd, podobny do istniejących w pewnych państwach Rad stanu, zkąd byłby powód do nieskończonych starć między Radą państwa a sejmami. Ale prawo wetu Rady państwa jest nadzwyczajnie ograniczone, i zapewne nie weszłoby w użycie z tego powodu mianowicie, że jednakowość ustanowień prawnych co do pewnych przedmiotów już sama przez się w interesie państwa jest potrzebną. Wniosek bowiem, tylko niewiele przedmiotów z pod inicjatywy sejmowej wykluczając, wychodzi właśnie z przypuszczenia, że wcale się nie sprzeciwia interesowi państwa, aby co do wszystkich innych przedmiotów we wszystkich 17 krajach odmienne istniały ustawy.

Ale wniosek, tak jak stanowisko Rady państwa przewraca, odejmując mu wpływ na treść ustaw, a za to nadając weto, z natury rzeczy tylko koronie przysługujące, robi też stanowisko rządu wręcz nienaturalnem. Alboż nie sprzeciwia się to naturze, aby rząd musiał wniosek, przeciw któremu już się w sejmie oświadczył, i którego według swego przekonania w żaden sposób do najwyższej sankcji przedłożyć nie może, mimo to przedkładał Radzie państwa? I czyż nie jest to wierutnem poniewieraniem Rady państwa, gdy w takim razie rząd jej imputuje, aby uchwałę sejmową przyjęła albo odrzuciła, i albo ściągnęła na siebie nienawiść z powodu odrzucenia, albo powzięła uchwałę, która według intencji rządu na każdy sposób bez skutku pozostanie?

Bardzo przytem być może, iż wniosek ten sejmy wręcz prowokuje, aby wszystkie niemal sprawy państwowe w obręb swych obrad wciągały, i tym sposobem prace parlamentarne, już i tak rozległe, nieskończenie rozszerza? Albowiem §. 5. obejmuje tylko bardzo mało wyjątków, i te nawet są złudne, bo §. 5. nie obowiązuje, ale tylko uprawnia rząd („może on“) zaniechać udzielenia Radzie państwa w razie, gdyby nie istniały premisy inicjatywy sejmowej.

Nakoniec postanowienie §. 7., że wydana za uchwałą sejmową ustawa może i bez uchwały sejmu być zniesioną, było oczywiście konieczne, jeżeli się Radzie państwa niema w zupełności odjąć prawa legislacji w sprawach państwowych; jest ono jednak uderzającym dowodem niezdarności całego projektu, i w razie wprowadzenia go, musiałoby tylko waśń i rozjątrzenie wywołać.

Komisja przeto ma to przekonanie, że wniosek ten w niczem się nie zdoła przyczynić do sprawy pokoju wewnętrznego, ale że sprowadziłby chaos w prawodawstwie i nieustanne starcie między reprezentacją państwa a sejmami, że skutkiem jego byłoby zupełne wypaczenie czynników państwowych i zupełne granic kompetencji pogmatwanie, tudzież niebezpieczne podstaw prawa publicznego wstrząśnięcie, podczas gdy trudno sobie wyobrazić przemawiającej za wnioskiem podstawy, albo mającej się przezeń osiągnąć korzyści.

Większość komisji (18 głosów przeciw 5) stawia zatem wniosek: Wys. Izba raczy nad wnioskiem do ustawy, podającej postanowienia dodatkowe do §§. 11. 12. i 13. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa z dnia 21. grudnia 1867, Dz. pr. p. nr. 147., przejść do porządku dziennego.

Wiedeń d. 6. maja 1871.

Kuenburg, przewodniczący.
Herbst, sprawozdawca.“

Poniedziałkowe dzienniki wiedeńskie zapowiadały, że rząd zamyśla cofnąć wniosek z d. 25. zm.

Federaliści, nie mogąc w Izbie posłów, chcą przynajmniej w Izbie panów wystąpić z znaczną siłą, i dlatego między członkami Izby panów z tego stronnictwa odbywa się agitacja, aby weszli do niej na nowo.

Agitacja w sprawie wyborów bezpośrednich, tak szumnie zapowiedziana, nie bardzo idzie pomyślnie. *Morgenpost* donosi: „Wczoraj dnia 6. zebrało się na zaproszenie posła sejmowego, dr. Józ. Koppa, około 35 osób (posłów sejmowych, radnych, członków stowarzyszenia niemieckiego) na wstępną naradę w kwestji, czy byłoby na miejscu zwołać zgromadzenie wyborców dla demonstracji na rzecz wyborów bezpośrednich do Rady państwa. Rozprawy trwały przeszło dwie godziny, i w końcu, obawiając się, że wyborcy wiedeńscy przy swej obecnej apatji politycznej nie zebraliby się w dostatecznej liczbie na demonstrację, porzucono pierwotny zamiar zwołania zgromadzenia wyborców, i tylko uchwalono, aby obecni w stowarzyszeniach i korporacjach, których są członkami, działali na rzecz bezpośrednich wyborów.“ Jeżeli tak się mają rzeczy we Wiedniu, to cóż dopiero na prowincji!

Vaterland donosi, że w Dalmacji zawieszono przeprowadzenie ustawy szkolnej, przez Radę państwa uchwalonej (tylko Galicji nieobowiązującej).

Już nie będziemy odpowiadać *Dziennikowi Polskiemu* na jego wczorajsze wycieczki Prosimy jedynie czytelników, ażeby nasz wczorajszy artykuł: Lwów, a potem odpowiedź wczorajszą *Dziennika Polskiego* przeczytali, a będą się przekonać mogli do jakiego stopnia pismo to posuwa swoją przewrotność. Co innego mu zarzucaliśmy, on na co innego odpowiada. W lot bowiem przewrócił kota ogonem, przekręcił zarzuty, i na tak podsunięte zarzuty odpowiada sierdziście, licząc na ograniczoność czytelników, iż się na tem zeskamotowaniu nie poznają.

Kongres delegatów rad municypalnych.

II.

Wypowiedzieliśmy w poprzednim artykule, iż dla dobra Francji zjazd delegatów miast całego kraju, propagowany przez ligę republikańską dla obrony praw Paryża, jest ze wszechmiar pożądanym, on bowiem powagą swą może zmusić strony zwaśnione do ustępstw wzajemnych. Wiadomości dawniej podane chcemy dziś uzupełnić nowemi.

Gambetta usilnie popierał myśl zjazdu, znalazła ona również zwolenników w łonie komuny i Zgromadzenia narodowego. Zjazd oznaczono na dzień 10. maja w Bordeaux, a liga paryzka zażądała tak od komuny jak od rządu wersalskiego zawieszenia broni na dni 20. Odpowiedź na owe usiłowania przywrócenia zgody przynosi nam wczorajszy telegram z Wersalu. Z niego dowiadujemy się, iż Thiers, Favre i ich koledzy zamiar podobny uważają za bunt i tonem zwykłym rządowo-monarchicznym zakazują surowo usiłowań doprowadzenia do skutku zamiaru powziętego. Co więcej, wydali oni nakaz aresztowania Gambetty, który w łonie kongresu reprezentacji miast mógłby dla Thiersa być dość niebezpiecznym rywalem. Krok podobny rządu wersalskiego może stanowczo podkopać rządy Thiersa, stojących na uboczu zjednać dla komuny, rozniecić walkę domową w całej Francji.

Mimo wielu mrzonek, godnych potępienia, dwa główne punkta żądań komuny: utrzymanie rzeczypospolitej i przyznanie samorządu gminom, znajduje uznanie znakomitej większości inteligencji francuzkiej, której do zwolenników rządu powstańczego liczyć nie można. Te więc żądania niewątpliwie znalazłyby poparcie w łonie kongresu reprezentantów rad municypalnych, a to właśnie niepokoi rząd wersalski, oświadcza więc on, iż nie może zezwolić na utworzenie się nowej reprezentacji, która szkodliwy wywarłaby wpływ na Zgromadzenie narodowe, wyszłe z powszechnego głosowania ludu. Thiers w kongresie, popieranym przez Gambettę, widzi nowy zamach stanu przeciwko prawowitej władzy, siłą więc go przytłumić postanowił. Czy tylko reprezentant władzy wykonawczej dostatecznie obliczył swe siły? Niechęć do rządów wersalskich jest dziś we Francji wielką, po miastach ogólną, groźbą więc zmusić do uległości te miasta niełatwo, ten środek może je właśnie popchnąć do podjęcia walki domowej, do złączenia się z usiłowaniami Paryża. Jeżeli zaś Thiers nie może dać sobie rady z ruchem paryzkim, przez socjalistów kierowanym, to mniej może być pewnym powodzenia, gdy ruch ten wspartym zostanie wypowiedzeniem posłuszeństwa przez niezarażoną mrzonkami socjalistów poważną reprezentację miast, która wyznając szczerze zasady republikańskie, nie chce dozwolić rozszerzenia się reakcji. Upor Thiersa utrzymania się przy władzy, postanowienie nierobienia ustępstw rokoszanom paryzkim, którzy utracili nadzieję zwycięztwa, jest powodem, że Thiers nie umie liczyć się z okolicznościami, przecenia swe siły a tem właśnie największą szkodę przynosi swej powadze.

Favre w okólniku do mocarstw zagranicznych nazwał bombardowanie Paryża aktem dzikiego barbarzyństwa. Czyż więc ludność Francji burzenie stolicy Zachodu przez te same osoby z większą pobłażliwością oceniać może, zwłaszcza, że usiłowania pojednawcze patrjotów francuzkich są stanowczo przez nie odrzucane? Dawniejsi deklamatorzy opozycyjni, apostołowie wolności, luminarze l i g i w o l n o ś c i i p o k o j u, uchylając rokowania pokojowe kłamią swej przeszłości, a kokietowaniem niedawnem cara dowiedli zaś światu, iż byli fałszywymi pracownikami wolności. Nie można więc dziwić się, że wciąż zwiększa się koło ich przeciwników, ślizka zaś droga na jaką weszli, prowadzenia walki z reprezentacją innych miast, może świadczyć, iż mają oni jakieś obietnice ze strony Bismarka, poparcia ich w razie zwiększenia się ruchu, ale wykazuje zarazem ich nicość moralną i daje rację istniejącej niechęci mieszkańców Paryża.

Emigracja polska wobec Francji podczas wojny pruskiej.

(Ciąg dalszy).

Komisja tymczasowa w powyżej wymienionym składzie, na pierwsze wezwanie emigracji, czynności swoje rozpoczęła. Najpilniejszym dla niej obowiązkiem było, po zasięgnięciu zdania rozmaitych stowarzyszeń i kół paryzkich, poddać pod głosowanie ogółu kandydatów do przyszłej reprezentacji. Kandydatami tymi byli: Jenerałowie Józef Wysocki prezydujący, Hauke (Bosak), Heidenreich (Kruk) i Józef Czapski, oraz obywatele Seweryn Elżanowski, Wacław Gasztowt, Władysław Pogorzelski, Karol Ruprecht i Hieronim Ruszczewski.

Lecz już pod koniec sierpnia 1870, armia pruska zagroziła Paryżowi oblężeniem a więc odcięciem od reszty Francji. Ani reprezentacja, ani delegacja z wyborów powszechnych wypłynąć nie mogły. Komisja tymczasowa ujrzała się w konieczności zaniechania dalszych w tej mierze starań, i zastąpienia rzeczonych instytu-

---

Notatki wolnego strzelca paryzkiego.

Późniejsze operacje wojskowe, z chwilą wystąpienia armii Loarskiej, której aż dotąd osłanialiśmy formacją, zostawiły nasz batalion na przedzie tej armii. Robiliśmy w tym czasie liczne rekonesanse pod osłoną licznej kawalerji francuzkiej. W Varice stoczyliśmy krótką walkę, w której zaatakowani przez 35.000 Niemców, straciliśmy około 180 ludzi. W bitwie tej przednie straże głównej armii przyszły nam w pomoc za późno, co jednym jest więcej dowodem, że naczelnicy korpusów armii francuzkiej, od początku aż do końca wojny nie byli nigdy na wysokości swego stanowiska. Ich stara rutyna prowadzenia wojny z Arabami w Afryce, doskonale wystudjowana przez Niemców, nie wystarczała na dzisiaj, poruszeń swoich podczas walki nie umieli zupełnie zastosować do nowej broni, i to im wszystkie szyki łamało. Żołnierze nie ufali dowódzcom, którzy ich niekiedy zbytecznie narażali bez celu. Ci zaś nie ufając nawzajem żołnierzom, nie śmieli wykonywać planów, bardziej skomplikowanych i wymagających posłuszeństwa bezwzględnego i akuratności w wykonaniu.

Armia Loary mogła była Paryż od oblężenia uwolnić, ale kapitulacja Metzu rzuciła na nas jeszcze 200.000 żołnierzy więcej. Nic więc dziwnego, że przy tak bardzo przemagającej sile Niemcy górę wzięli. Na odparcie jednakże tej armii potrzebowali ośm dni, w ciągu których bój się toczył od 8mej zrana do późnej nocy. Intendentura francuzka pracowała, rzec można, bez przerwy na zdemoralizowanie żołnierzy. Tysiące furgonów ładownych szło za korpusami, utrudniając niezmiernie ich obroty wojenne, a tymczasem żołnierze wśród zimna, dochodzącego do 8 stopni, zostawieni byli bez odzieży, bez obuwia i bez chleba. Widziałem na własne oczy żołnierzy żebrzących, skostniałych i głodnych. Płakali w skutek zbytku cierpień, jałmużną ratowali się. Gdy potem na linię bojową wprowadzono zwątlałych i słabych, cóż dziwnego, że uciekali lub dozwalali się bez trudności brać w niewolę. O rannych mówić niema potrzeby, nad tymi najczęściej panu Bogu zostawiano opiekę. Tak administrowaną była armia regularna, ochotnicy jednak nieco lepszy byt mieli, i dlatego mniej byli zdemoralizowani, i bili się lepiej.

Wracając do naszego batalionu, który został znacznie powiększony napływem ochotników z różnych stron, wspomnieć mi wypada, że Lipowski za sprawę w Ablis mianowany został podpułkownikiem, za Chateaudun otrzymał krzyż legii, za usługi oddane armii Loary podczas ośmiodniowej batalii otrzymał stopień pułkownika, i wszystkich Franktirerów jacy w małych grupach działali w okolicznych stronach oddano mu pod rozkazy. Tym sposobem wyrośliśmy w pułk mający około 3.000 ludzi i 8 dział małych górniczych 4 funtowych.

Druga armia Loary pod dowództwem jenerała Chanzy, miała za punkt centralny Le Mans, a pułk nasz do tej armii jako przednia straż przywiązany, wyprawiono w okolice Chartres. Ruch księcia pruskiego Fryderyka Karola na Le Mans i wzięcie przezeń tego miasta z nadzwyczajną łatwością, było jednym dowodem więcej nieudolności francuzkich dowódców. Nasz zaś pułk nagle przez ten wypadek zaskoczony, znalazł się w niezmiernie trudnem położeniu. Przyznać należy Lipowskiemu, iż dowiódł wielkiej w tym razie zdolności, partyzanckiem wywijaniem się między tłumami Niemców, bez żadnej szkody, wśród niesłychanych trudności powiększanych jeszcze temperaturą nieznośną, zimnem i śniegiem. W końcu znalazł się na wysokości armii i zajął miasto Alençon.

15. stycznia Niemcy w liczbie 16.000 z liczną artylerją podstąpili pod to miasto. Lipowski odebrał był piśmienny rozkaz jenerała Chanzy, nakazujący mu bronić się w Alençon do wieczora, w ciągu tego czasu Chanzy wraz ze swoim korpusem miał nadciągnąć. *)

Dołączono do naszego pułku jeszcze 3000 gwardji narodowej uruchomionej (starzy kawalerowie) i gwardją miejscową miejską z prefektem na czele. Lecz gwardja narodowa miejska wcale nie wystąpiła do boju, a 3000 gwardji uruchomionej, po kilku wystrzałach armatnich najhaniebniej uciekło, zostawiając na polu bitwy wielką ilość broni i wszystkie prawie swoje bagaże.

Tylko nasz pułk został sam na przeciw Prusaków. — Położenie było trudniejsze bez wątpienia jak w Chateaudun, ale byliśmy już doświadczonym żołnierzem. Batalia odbywała się w czystem polu, śnieg obficie spadły przed paru dniami utrudzał poruszenia, ale nie zachwiał wcale żołnierza. Niemcy według zwyczaju obsypywali nas gradem granatów, ale i my mieliśmy 8 naszych małych działek, pod zasłoną których posuwaliśmy się w największym ładzie i zuchowato naprzód. Kilka razy Niemcy cofali się nie mogąc wytrzymać naszego natarcia, nakoniec noc zapadła i walka sama z siebie ustać musiała. W tej to bitwie będąc wyprawiony wraz z kompanią do spędzenia z pozycji jednej baterji nieprzyjacielskiej, oberwało mi się nieco po głowie, rękach, widocznie jednak granat, który pękł nie więcej jak na 3 metry odemnie, chciał oszczędzić jednego Polaka dla własnej jego ojczyzny.

Chanzy wcale nie przyszedł, — pułk nasz nie mógł stawiać oporu całej armii księcia Meklemburgskiego, która podchodziła pod Alençon w liczbie 60.000, — i dlatego Lipowski zawsze bardzo przytomny, odwrót nakazał.

Na tem kończą się nasze dzieje wojenne; wkrótce potem zawarte zawieszenie broni ubezwładniło nas. Dnia 13. marca 1871 zupełnie rozpuszczono pułk nasz, a później i armię całą.

Będąc rannym, doświadczyłem na sobie, jak lichą była lekarska pomoc dla żołnierzy, doświadczyłem też i przykrzejszej rzeczy: obojętności Francuzów dla człowieka, który chwilowo nie mógł im być użytecznym.

Lazarety były mniej więcej przepełnione. Lekarze nie mieli czasu zajmować się rannymi, których po bitwie w Alençon była znaczna ilość, — dość powiedzieć, że po pierwszem obandażowaniu zaraz po bitwie, na drugie czekać musiałem trzy dni, po upływie których jakiś młody uczeń medycyny, nie zajmujący się bynajmniej chorymi, wyszukany przezemnie, opatrywał moje rany przez dni parę, resztę wyleczyła natura.

Nadmienić muszę, iż dwaj ziomkowie później przybyli do naszego oddziału, a mianowicie Milewski, były uczeń szkoły Montparnas i Olgierd Michalski z Wołynia brali udział w bitwach i zaszczytnie z nich wychodzili. Drewnowski, który od początku formacji należał do oddziału, wyszedł z niego kapitanem i dowodził kompanią. Zborowski przybyły po rozbiciu pierwszej armii Loary, — mianowany został również kapitanem. W końcu przybyli do nas Bujnicki Dagda, oficer z armii moskiewskiej wraz ze stoma ochotnikami i Antoni Zieliński z 20 ochotnikami.

Oddając słuszną sprawiedliwość zasługom, i oceniając niepospolite zdolności Lipowskiego, mianowano go jenerałem brygady najprzód, pod koniec zaś, dano mu stopień jenerała dywizji.

Jeżeli Polska będzie potrzebowała użytecznego dowódcy wojsk, znajdzie go w Lipowskim.

Paryż 21. kwietnia 1871.

J. Z.

---

*) W armii Chanzego jednym pułkiem gwardji zmobilizowanej, dowodził pułkownik z 1863 r.: Romotowski v. Wawer.

[illegible] do czasu, w którymby komunikacja z resztą emigracji możliwą znowu się s'ała. Aby zaś postawić się w możności należytego wypełnienia nowo przyjętych, a z natury rzeczy spadających na nią obowiązków, postanowiła wzmocnić swój skład tymi wszystkimi, których opinia paryzkiej emigracji do reprezentacji powoływać się zdawała. W ten to sposób jenerałowie Czapski i Heidenreich, oraz obywatele Gasztowt, Pogorzelski i Ruprecht, weszli do komisji tymczasowej. W początku zaś września, obywatele Józef Gałęzowski i Euzebiusz Rydzewski aklamowani wraz z obywatelem Pogorzelskim przez tworzący się oddział polski, o którym niżej będzie mowa, dowódzcami trzech kompanij tego oddziału, na członków komisji zaproszeni zostali. Tegoż czasu wszedł do niej obywatel Tokarzewicz, jako delegowany komitetu zjednoczenia *).

Wiekowa Polski dla Francji sympatja, ugruntowana na wspólnem wolności i postępu posłannictwie, potęga i całość przyjaznego nam narodu zagrożone dzikim najazdem, nie pozwalały Polakom zostawać nieczynnymi świa kami krwawych zapasów. Forma tylko i zakres naszego wojennego udziału, kwestji ulegać mogły. Utworzenie legionów pod narodowym sztandarem, niepodobnem było. Rząd cesarski stanowczo się temu sprzeciwiał, a podania komitetu zjednoczenia zbył milczeniem. Należało się ograniczyć na oddziale z Polaków złożonym. Zresztą, zbliżający się pod mury stolicy nieprzyjaciel, objawy sympatyj naszych względem Francji, do obrony Paryża zacieśniał.

Komisja tymczasowa przejęta tem przekonaniem, porozumiawszy się z towarzystwem wojskowych polskich, rozpoczęła przygotowania, o których powziąć można wyobrażenie z odezwy, datę 23. sierpnia 1870 r. noszącej.

„Do wychodźców polskich w Paryżu.

„Rodacy!

„Paryż przygotowany na przyjęcie blizkiego już nieprzyjaciela; naród cały się uzbraja. Za dni kilka może, wrogie nam od wieków hordy pruskie oblęgną stolicę Francuzów.

„Mamyż wyczekiwać bezczynnie?

„Nie możemy walczyć pod sztandarem narodowym; lecz uczucie, bratniej przyjaźni dla Francuzów, gościnność jakiej u nich doznajemy i honor nakazują nam stanąć do zbrojnych szeregów.

„W tym celu, komisja tymczasowa, porozumiawszy się z jenerałem Wysockim, zaprosiła Towarzystwo wojskowych polskich, aby się też zajęło ułożeniem listy zapisowej Polaków mogących wziąć udział w obronie Paryża i przygotowaniami potrzebnemi do wystąpienia zbrojno.

„Od dnia 25. bm., ta lista będzie otwartą przy ulicy Racine. 7, w sali posiedzeń Towarzystwa wojskowych polskich, od godziny 10. z rana do godz. 10. wieczór.

„Wszelkie bliższe objaśnienia tam udzielone będą każdemu.

„Wzywamy więc was, rodacy, do spiesznego zapisywania się, abyśmy w danej chwili znaleźli się we właściwym porządku i nie byli ostatn mi w obronie zagrożonej wolności braci naszych Francuzów.

„Niech żyje Polska! Niech żyje Francja!"

(*Następują podpisy.*)

Czterystu przeszło rodaków odpowiedziało wezwaniu. Na przedstawienie Towarzystwa wojskowych polskich powierzyli oni przez aklamację ogólne dowództwo jenerałowi Heidenreich, dowództwo zaś trzech kompanij, z których się oddział miał składać, pułkownikowi Józefowi Gałęzowskiemu, podpułkownikowi Władysławowi Pogorzelskiemu i kapitanowi Euzebiuszowi Rydzewskiemu.

Współcześnie komisja tymczasowa starała się o urzędowe dla oddziału polskiego uznanie i o fundusze niezbędne na jego uzbrojenie i umundurowanie. Dostateczne wyobrażenie o poczynionych krokach i spodziewanych rezultatach, dadzą podania zanoszone do rządu francuskiego i odezwy do emigracji polskiej.

Trzydziestego sierpnia jenerał Wysocki, porozumiawszy się z komisją tymczasową, pisał do jenerała Trochu jako gubernatora miasta Paryża, co następuje:

„Jenerale! Znaczna ilość wychodźców polskich przebywających w Paryżu, wspólnie z komisją tymczasową emigracji polskiej i z Towarzystwem wojskowych polskich, włożyli na mnie obowiązek przedstawienia ci najgorętszego życzenia naszego:

„Jesteśmy uwiadomieni, że stosunki polityczne nie pozwalają rządowi na utworzenie polskiego oddziału walczącego pod narodowym sztandarem za sprawę odwiecznie z nami spzymierzonego francuskiego narodu. Ci więc z pomiędzy nas, którzy nie zaciągnęli się do legii zagranicznej lub innych oddziałów wolnych strzelców, proszą, abyś im pozwolił podczas trwania oblężenia Paryża bronić miasta, które zamieszkują, a więc swych ognisk domowych.

„Pod sztandarem francuskim i pod komendą wyższą francuskiego oficera, w mundurze oznaczającym armię francuską walczyć jesteśmy gotowi. Prosimy tylko, abyśmy połączyć się mogli w jeden oddział na pamiątkę naszego braterstwa dla Francji. Gdyby nasza propozycja urzeczywistnioną być mogła, to raczysz, szanowny jenerale, wyznaczyć osobę, z którąbyśmy porozumiewać się mogli o wszystkie szczegóły organizacji.

„Oczekując przychylnej odpowiedzi itd.

(Podpisano) Jenerał Józef Wysocki."

*) Obywatel Józef Gałęzowski w początkach lutego 1871 przestał być członkiem komisji tymczasowej. Obywatel Władyczański wystąpił z niej już 28. sierpnia 1870. Obywatel zaś Latkowski 3. października tegoż roku.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 28. kwietnia. (*Spóźnione*).

(Dokończenie.)

Posiedzenia komuny paryzkiej bywają bardzo burzliwe. Do najburzliwszych należało to, w którem toczono spory z powodu licznych uwięzień zarządzonych przez pana Rigault szczególnego amatora brania ludzi do kozy. Rigault stojący na czele policji, podał się z tego powodu do dymisji.

Zaopatrywanie w żywność Paryża jest utrudniane przez Prusaków. Żądają oni, aby tak samo było wolno wywozić z Paryża jak i przywozić żywność.

Nadużycia nie brak. Obecnie gwardja poszukuje młodych ludzi po kawiarniach, magazynach i sklepach. Połów jej nie był obfity. Wszyscy mają się na baczności i nie chodzą do lokalów publicznych, kawiarnie więc, restauracje są bardzo wcześnie zamykane, szczególniej na lewym brzegu Sekwany. *Mot d' Ordre* z powodu owych poszukiwań tak się wyraża:

„Gdyby komuna zechciała robić nocne poszukiwania, niechaj sobie wprzódy przypomni przykład Mégy, który za czasów Napoleona zabił policjanta, z powodu, że bardzo rano przyszedł go aresztować. Obecnie kiedy ten sam p. Megy jest naczelnikiem sztabu jenerała Eudes, powinien objaśnić komitet bezpieczeństwa powszechnego: że mieszkania obywateli są nietykalne od zachodu do wschodu słońca."

Dzienniki tutejsze spostrzegły, że komuna coraz bardziej traci wiarę w powodzenie i daje oznaki niepewności. Niepowodzenia, trudności w otrzymywaniu żywności, brak pieniędzy, mocno niepokoi jej członków.

Dla scharakteryzowania usposobienia rewolucyjnej prasy przeciwko duchowieństwu, przytaczam ustęp z socjalistycznego pisma *La Montagne*: „Gdy w roku 1848 monsignor Affre, arcybiskup paryzki został zastrzelony, wyobrażaliśmy sobie, że płaszcz biskupi więcej wart od bluzy robotnika. Z tej piwnicznej wiary jesteśmy już uleczeni. Wychowanie zrobiło nas ateistami. Chowamy naszych umarłych i wydajemy za mąż nasze kobiety bez modlitwy. Księża! zrzućcie wasze sutanny, odwróćcie wasze ramiona i rękę przyłóżcie do pługa! Śpiew poranny wraz z skowronkiem lepszym jest niż mruczenie psalmów, oda przy musującym winie lepszą jest od spiewanej litanii. Psy nasze, które dotąd szczekały tylko na biskupów, będą ich już teraz kąsać. Naszych kul szkaplerz nie zatrzyma, w dniu w którym rozstrzelamy arcybiskupa nie podniesie się ani jeden głos złorzeczący. Powinien o tem wiedzieć Thiers i radzca kościelny Jules Favre. Wzięliśmy Darboya jako zakładnika. Jeźli nam nie oddadzą Blankiego, arcybiskup umrzeć musi. Komuna nam to przyobiecała. Gdyby się zawahała w swem postanowieniu, lud sam wykona jej zobowiązanie. Nie obwiniajcie wtedy ludu. Na drugi dzień po morderstwach wrześniowych, mówił: gdy słuszny gniew ludu uspokojonym będzie, sprawiedliwość się rozpocznie. Drżyj w swojej celi arcybiskupie, czas twój już przeszedł a koniec się zbliżył." Autor, który pisał powyższe słowa, nazywa się Gustaw Maroteau. (Wiadomo, że w skutek wstawienia się księdza Ledóchowskiego Bismark zażądał uwolnienia arcybiskupa. Komuna atoli jeszcze dotąd uwolnić go nie kazała. Siostrę zaś arcybiskupa uwolniono poprzednio na wstawienie się panny Henryki Pustowójtów, przez cały czas oblężenia i teraz pielęgnującej rannych w ambulansie. P.R.)

Działania wojenne ani z jednej, ani z drugiej strony nie posuwają się naprzód. Wersalczycy nie mogą wyprzeć sfederowanych, za co Jarosław Dąbrowski odbiera wielkie pochwały. Obywatel Johanard, członek komuny tak się wyraził o nim na posiedzeniu z d. 25. kwietnia b. r.:

„Dziś o ósmej i pół udaliśmy się do Neuilly, tam widzieliśmy się z jenerałem Dąbrowskim. Muszę tu wyznać, że gwardja narodowa nie może się go dość wychwalić. Jest on prawdziwie kochany od swych żołnierzy, którzy się chlubią, że mają takiego dowódcę."

Po całych dniach ustawicznie strzelają. Szczególniej straszny huk jest w miejscu mojego zamieszkania blisko pól Elizejskich. Zapał wojenny zdaje się coraz bardziej stygnąć. Pobudzić go dekretami nie łatwo.

Na posiedzeniu komitetu Naukowej Pomocy polskiej emigracji w tych dniach odbytem, uchwalono użyteczne to stowarzyszenie utrzymać pomimo nieprzyjaznych emigracyjnym instytucjom okoliczności. Komitet uczyni wszelkie możliwe usiłowania dla ocalenia stowarzyszenia. Na miejsce zmarłego a tyle zasłużonego Ksawerego Schlenkera, obrany został na członka komitetu Naukowej Pomocy: Seweryn Elżanowski.

Delegacja, która rozdawała pieniądze pomiędzy potrzebujących emigrantów zebrane w kraju, zamknęła swoje czynności, z powodu wyczerpania funduszów nadesłanych. Wszystkich pieniędzy nadesłano około 50.000 franków. Z tych 15.000 przeznaczono na wsparcie wychodźców na prowincji zamieszkałych, reszta zaś rozdaną była pomiędzy wychodźców w Paryżu. Tysiąc osób w samym Paryżu korzystało z wspaniałej ofiary kraju. Podobno kilka dzienników nie odesłało jeszcze sum zebranych przez siebie. Zapomniały o tem, że kto prędko daje, dwa razy daje.

Francja.

Rewolucja paryzka zdaje się stać u progu nowej ery. Dotychczas odosobniona od reszty Francji, niezasilana sokami prowincji, szarpiąca się w sobie, zdawała się już dogorywać. Tymczasem przychylny powiew jakiś stara się połączyć dogasające płomienie z palnym materjałem całej Francji, i z paryskiej rewolucji zrobić municypalną rewolucję całej Francji. Powiewem tym jest myśl zjazdu municypalnych przedstawicieli.

Wystąpienie ligi republikańskiej z żądaniem 20dniowego zawieszenia broni, było zapewne w związku z myślą zjazdu, o której nie wiemy jeszcze zkąd powstała, możemy się domyślać tylko z krótkich a niejasnych pogłosek, że nie jest obcą Gambecie, którego jakoby rząd Thiersa nakazał już aresztować.

Rzecz pewna, że jeźli zjazd radców municypalnych znajdzie przychylne echo w większej części Francji i stanie się groźnym dla Wersalu, to rząd wersalski będzie usiłował co prędzej silnem uderzeniem zdobyć Paryż, zanim mu odsiecz municypalna całej Francji municypalnej pospieszy na pomoc. Wczorajsze telegramy donoszą nam nawet o coraz bliższem postępywaniu wojsk wersalskich ku Paryżowi.

Proklamację Thiersa do Paryżan zdaje się, że także porodziła obawa przed nowym płomieniem rewolucji. Wszystko tam jest w proklamacji: straszydło teroryzmu paryzkiego, blizki atak Niemców, pobłażanie zwycięzców wersalskich i groza szturmu i wezwanie do licznych jakoby zwolenników rządu wersalskiego w Paryżu, aby się łączyli z wkraczającymi żołnierzami.

Le Mot d'Ordre z 4. maja pisze: „Liczny i ożywiony tłum stał wczoraj przed bramami klasztoru Picpus na przedmieściu St. Antoine, z którego zakonnice uciekły przed kilku dniami.

„Czyniono poszukiwania w tym zakładzie i odkryto straszliwą zbrodnię. W jednej celce zaledwie kilka stóp kwadratowych liczącej, znaleziono trzy zakonnice zamknięte tam od dziewięciu lat. Nieszczęśliwe znajdowały się w stanie żałośnym. Długie zamknięcie odebrało im nawet uczucie istnienia.

„Najstarsza z trzech zakonnic, siostra Stefania mająca lat 61 powierzoną została staraniom 73 batalionu gwardji narodowej rozlokowanego w kasarni Neuilly; dwie inne siostra Bernardyna i siostra Wiktorja, jedna czterdziesto-, druga trzydziestoletnia zabrane zostały przez obywateli, którzy sami się oświadczyli z chęcią ich przyjęcia.

„Ale to nie jest wszystko, jak się zdaje przy kopaniu w klasztorze znaleziono podobno szkielety i kości dziecinne zagrzebane pod ziemią."

Redaktor tegoż dziennika udał się nazajutrz do wspomnianego klasztoru i zwiedził go. Oto są szczegóły jego poszukiwań:

„Z trzech zakonnic, o których mówiliśmy wczoraj, tylko siostra Bernardyna została w klasztorze pod opieką gwardzistów narodowych 73 batalionu, którzy ją oddali staraniom pewnej dzielnej obywatelki.

„Spotkaliśmy ją w alei ogrodowej, przechadzała się tam melancholijnie. Mieliśmy czas badać ją dowoli.

— Jak długo trzymały tu was zakonnice?

— Około dziesięciu lat.

— Czy przynajmniej zaopatrywano wasze potrzeby?

— Nie bardzo, byłam w małej klatce, tak małej, że kiedy mi igła upadła, nie mogłam zgiąć się, aby ją podnieść. Kiedym była bardzo grzeczna, uprowadzano mię pół godziny po ogrodzie.

— Dawano wam jeść?

— Tak, ale nie codzień.

— A bito was?

— Czasami, — i nieszczęśliwa robiła ruch osoby bijącej — dopóki się nie zmęczyła.

— Za cóż cię tu zamknięto?

Na to pytanie, kilka razy zadawane, biedna kobieta nie chciała odpowiadać.

— Nie mogę tego powiedzieć, powtarzała bez ustanku.

— Czy dlatego, że chciałaś porzucić klasztor? — zapytaliśmy ją. Twarz jej zdawała się rozjaśniać na to pytanie.

— Chciałam odwiedzić moją rodzinę, powiedziała.

— Jak się nazywał twój ojciec?

— Antoni Fanger, był rolnikiem w Bourg-Argental, koło Saint-Etienne. Czy nie masz pan wiadomości ztamtąd?

Biedna kobieta zapytywała wszystkich, którzy ją odwiedzali, czy nie wiedzą co o jej wiosce i rodzinie, dla której musiała zachować dotąd żywe uczucia.

— Mój ojciec był bardzo dobry, powiedziała, tak dobry, że nie chciałam go opuścić, aby zostać zakonnicą; dopiero po jego śmierci wstąpiłam między siostry.

— Czy myślałaś kiedykolwiek o zamęściu?

Na to pytanie siostra Bernardyna uśmiechnęła się, a jej wzrok przygasły ożywił się.

— Och tak, powiedziała, miałam wyjść za mąż za życia ojca i dopiero po jego śmierci wstąpiłam do klasztoru.

— Od czasu jak jesteś zakonnicą, nie myślałaś o małżeństwie?

— W początkach nie; byłam szczęśliwą.

„I nieszczęśliwa wyszeptała jak najciszej imię, które powtórzyła nam potem, imię zakonnika, który nazywał się ojciel Rafael, i dla którego zdawała się mieć w swoim czasie uczucie, którego charakter trudno określić.

— A ojciec Rafael, czy kochał cię również?

— O tak, kochał mię bardzo!... Potem, chciałam ztąd odejść, chciałam widzieć swoich małych braci, sądziłam, że nie są szczęśliwi, że matka ma wiele kłopotu z ich wychowaniem, ale siostry nie chciały mię puścić; mówiły, że to pokusa djabelska. Ale ich tak długo prosiłam, aż mi pewnego dnia powiedziały: „No, jedźże sobie, ruszaj, ale zdejm ubranie siostry," a potem jednego wieczora kazano mi wyjść przez małą furtkę, mówiąc, że mię odprowadzą. Przeprowadzono mię przez ogród i tam zamknięto."

Redaktor i naoczny świadek opisuje potem wilgotne, ciasne, mało powietrza dające mieszkanie więzienne zakonnic. Prócz tego pokazywano mi rozmaite dziwne narzędzia znalezione w klasztorze. Pozostała siostra szafarka utrzymywała, że to są narzędzia ortopedyczne dla ułomnych dzi ci.

— Ale ten gorset żelazny zrobiony na pierś kobiety, a nie dziecka?

— To są instrumenta ortopedji, odpowiadała ciągle siostra szafarka.

Całą tę sprawę klasztorną z rozkazu komuny oddano śledczej komisji.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Zwracamy uwagę władzy porządku i publicznego bezpieczeństwa na żebraka, uwijającego się po ulicach miasta i napastującego przechodniów o jałmużnę, której gdy nie otrzyma, miota przekleństwa i obelżywe wyrazy. Jest to człowiek jeszcze młody, odziany w łachmany a stawiający opór aresztującym go organom. Wydalany często ze Lwowa, powraca napowrót jako niepoprawny włóczęga.

Czyż nie ma u nas jakiego zakładu roboczego, by takie niepoprawne indywidua zatrudniać i uwolnić w ten sposób publiczność od nagabywań na publicznych przechadzkach?

Drugie indywiduum, wałęsające się po Lwowie sprawia również odrazę i zgorszenie zarazem. Jest to chłopak tęgi i przyzwoicie ubrany, który śmiejąc się i wyśpiewując po ulicach, nawolywany bywa przez żydowstwo „durny Jasio." Ojciec czyli też opiekun tegoż powinien mu obmyśleć jakieś zatrudnienie w domu (jak się dowiadujemy, mieszka przy ulicy Garncarskiej) i nie dopuścić wałęsania się jego po ulicach, jakby jakiemu bezrozumnemu źwierzęciu.

Dziś na rzecz Tow. Opieki narod. pan Miłaszewski daje w teatrze *Mentora*, nie wątpimy też, iż publiczność lwowska uwzględniając cel, licznie zebrać się nie zaniedba.

P. Miłaszewski zawierając kontrakt z zarządem Tow. Opieki narodowej, musimy przyznać, iż dopełnił czynu patrjotycznego, umiał on jednak z tem połączyć interes przemysłowca. O ile bowiem wiadomo, teatr w miesiącu maju po odtrąceniu wydatków wynosi nie wyżej 100 złr., zwłaszcza jak jest przedstawioną sztuka tyle znana jak *Mentor*, pan Miłaszewski zaś otrzymuje od Tow. Opieki narodowej 250 złr. za wieczór środowy.

Jenerał Neuperg z oficerami, lekceważąc sobie widocznie przepisy miejskie, konno odbywa przejażdżki po ogrodzie pojezuickim.

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów banku krajowego uchwaliło założyć i oddział hipoteczny, podobny jaki jest w banku hipotecznym. Tak zyskownemi okazały się interesa hipoteczne. Oprócz tego centralny bank kredytu ziemskiego otwiera podobno już w czerwcu filię swą we Lwowie, która i pożyczkami na rustykalne własności trudnić się ma. Dla istniejących więc hipotecznych zakładów powstają współzawodnicy, co pomyślnie wpłynąć musi na warunki zaciąganych pożyczek, bo każda nowa instytucja hipoteczna starać się musi o zwrócenie na siebie uwagi korzystniejszemi dla potrzebujących warunkami. Dawniejsze zaś instytucje nie dając się ubiedz, muszą również reformować swoje statuta i ułatwić warunki.

Z statutów nowo założonego w Wiedniu, banku dla kredytu hipotecznego, którego filię urządzają w lokalności, gdzie była filia banku centralnego — widzimy np., iż już korzystniejsze niż bank hipoteczny podaje pożyczającym warunki. W banku hipotecznym płaci się za amortyzację $7\frac{1}{4}$ procentu przez lat 47, w nowym banku płacić będzie pożyczający tylko 7 procent i tylko przez lat 40. Pożyczającym nie będzie dawał listów hipotecznych lecz gotówkę za listy hipoteczne, które sam lokować będzie. Jak słyszymy płacić ma po 90 złr. za list hipoteczny, opiewający na 100 złr. Aby zaś listom hipotecznym zapewnić kurs lepszy, premiuje każdy po 20 złr., tj. iż za każdy wylosowany list hipoteczny bank ten wypłaci nie 100 złr, lecz 120 złr.

Otóż korzystniejsza dla pożyczki potrzebujących podstawa nowego banku hipotecznego zniewolić musi i dawniejszy bank hipoteczny do zreformowania swych statutów, aby współubiegania nowego zapaśnika obawiać się nie potrzebował. Na pierwszem walnem zgromadzeniu zarząd zapewne przedłoży projekt reformy swych statutów.

— **Adresy do ministra Grocholskiego** sypią się obficie z rozmaitych stron kraju. Poniżej zamieszczamy osnowę kilku takich adresów i konstatujemy zarazem, że nie są te wota bezmyślnym tylko wylewem uczuć najlojalniejszych, lecz wyraźnie kładą w nich nacisk szerokie koła inteligencji krajowej na potrzebę obstawania przy rezolucji, i witają mianowanie p. Grocholskiego radośnie tylko dlatego, iż poczytują go za jednego z głównych przedstawicieli polityki rezolucyjnej. Ta okoliczność nadaje tym adresom doniosłość polityczną.

— **Stanisławowskiej** Rady adres do Grocholskiego brzmi jak następuje: Wasza ekscelencjo! Powołanie waszej ekscelencji na ministra w poczet korony doradców, jak z jednej strony przejęło serca nasze niewygasłą dla Najjaśniejszego pana wdzięcznością, tak z drugiej stało się dla kraju naszego zapowiedzią i rękojmią uzyskania tej odrębności narodowej, której wyrazem znana

---

Z wystawy planów na budowę hotelu angielskiego we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

3. Projekt z dewizą „Polonia".

Gdyby ten projekt zupełnie był wykończonym, to wtedy zasługiwałby może na bliższe cokolwiek nad nim zastanowienie, wykonanie rysunków jest pracowite, lecz trudno dopatrzyć się myśli organicznej, któraby mówiła, że projektant przejął się dokładnie myślą, którą mu programem zakreślono. Mimowoli nastręcza się myśl, że projektantowi głównie i przeważnie chodziło o zabudowanie całego placu, bez względu na zadośćuczynienie prawdziwym potrzebom hotelu. Główna sala, która jest za małą, nie da się uzupełnić projektowanemi bocznemi salami, które i tak są rozrzucone, że ani do wspólnej zabawy, ani też dla innych celów hotelowych służyć nie mogą. Jak w poprzednich tak i w tym projekcie uderza rażąco nieregularność pokoi i korytarzy, które są skutkiem niezregulowanej linii budowlanej od ulicy Jezuickiej. Brak zresztą przekroi uniemożebnia wszelkie ściślejsze ocenianie.

Fasada od ulicy Majerowskiej zupełnie nie odpowiada gmachowi hotelowemu, fasad od ulicy Jezuickiej i Miejskiej, nie ma wcale; fasada zaś od ulicy Majerowskiej nie da się zastosować do podziału osi tych frontów, które są ku ulicy Jezuickiej i Miejskiej skierowane. W ogóle architektura ciężka i nie najszczęśliwiej przeprowadzona.

4. Projekt z dewizą „Ozdób Lwów".

Pierwszy rzut oka na tę prześliczną i mozolną pracę wystarczy, by odgadnąć, że jest to dzieło znakomitego artysty — architekty, malarza i dekoratora; fasady i przekroje są z tak wielkim, że tak powiemy, królewskim przepychem, gustem i harmonią w najdrobniejszych szczegółach przeprowadzone, że trudno przychodzi powstrzymać się od podziwu. — Wszelkie zewnętrzne formy i dekoracje są tak po mistrzowsku w jedną harmonijną całość połączone, że przyjęta przez projektanta dewiza „Ozdób Lwów" najzupełniej odpowiada tak znakomitemu dziełu, albowiem hotel pod względem form zewnętrznych podług tego planu wykonany, byłby w istocie nietylko prawdziwą ozdobą Lwowa, ale też całego kraju.

Projektant widocznie do tego stopnia przejął się myślą ozdobienia Lwowa, że wszelkie zasoby bujnej swej fantazji poświęcił przeważnie i wyłącznie części estetycznej. Części zaś mechanicznej, konstrukcyjnej — zastosowaniu podziałów wewnętrznych do rzeczywistej, celowi odpowiedniej potrzeby, wygody, klimatu i zamożności — nadzwyczaj mało poświęcił uwagi, inaczej jest prawie niepodobnem, ażeby po dokładniejszem zastanowieniu się, projektował np. główny zajazd do sali od jezuickiej ulicy, i takowy prowadził przeszło czterdzieści sążni długą, wązką i nie bardzo jasną sienią, nie postarawszy się o to, ażeby bodaj w prostym kierunku można wyjechać na dziedziniec. — Pominąwszy zresztą i tę niedogodność, to z drugiej strony nieuniknione skręcanie i nawracanie powozów w tak wązkiej, zaledwie ośm stóp mierzącej sieni, jest prawie niepodobnem. W tak dużym gmachu, poświęconym także dla zabaw i różnych festynów publicznych, powinny być dla przyjeżdżających i odjeżdżających oddzielne zajazdy i bramy, ażeby uniknąć możebnych zetknięć między przyjeżdżającymi i odjeżdżającymi. Na tę tak ważną, że tak powiemy, żywotną kwestję hotelu (domu zajezdnego), najmniejszej nie zwrócił projektant uwagi. Zestawienie i połączenie zajazdów i wyjazdów jest tak niefortunnie skombinowane, że pod zresztą odpowiedniemi okolicznościami, oddzielnego wymagałoby studjum, ażeby wiedzieć, którędy zajechać i wyjechać bez szwanku.

Projektant ceniąc wysoko wartość gruntu, usiłował takowy prawie zupełnie zabudować, i dla sprowadzenia światła projektował 15 małych dziedzińczyków, i prócz tego 5 większych dziedzińców, razem więc 20 dziedzińców; nie byłoby to lepiej było, gdyby kilka większych dziedzińców w miejsce dwudziestu małych projektowano? Przystęp świeżego powietrza i światła byłby nierównie więcej umożebniony.

Sytuowanie obydwóch do sali należących garderób także do najszczęśliwszych policzone być nie może, albowiem goście wysiadłszy z powozów, muszą w ciężkich futrach i ubraniach odbyć spacer kilkunastu sążni do garderób, zkąd rozebrawszy się, ten sam długi spacer odbyć muszą, zanim do schodów, prowadzących do sali, się dostaną.

Sala balowa pod względem dekoracyjnym i tejże rozmiarów nic do życzenia nie pozostawia, daremnie jednak szukaliśmy tualety. Sala jadalna pierwszej klasy zbyt oddalona od głównej sali balowej. Chcąc się do niej dostać, trzeba przejść przez bufet, zimowy ogród i główną sień, co atoli pod żadnym względem za korzystne uważane być nie może. Równie też jedna, dość małych rozmiarów kuchnia, dla trzech na klasy podzielonych sal, wydaje się nam niedostateczną.

Liczne korytarze, sionki, sioneczki, pokoiki i przedpokoiki, które bardzo wiele miejsca zabierają, nie mają między sobą prostego połączenia, i w ogóle rozkład wszelkich korytarzy jest tak nieszczęśliwy, że z trudnością przychodziłoby podróżnego w takim hotelu odszukać, a co gorsza, nadzór służby, zapobieżenie kradzieżom i t. p., stałoby się pośród takiego labiryntu prawie niemożebnem.

Główna przyczyna tych niedogodności wypływa z tej okoliczności, że projektant nie uważał za potrzebne linii budowlanej od Jezuickiej ulicy sprostować — ztąd pochodzą te nieregularności w pokojach i kurytarzach — ztej przyczyny brak dłuższej amfilady pokoi — co atoli każdemu gmachowi nadaje pewien wspaniały pogląd. Nie możemy się dalej żadną miarą z tą myślą pogodzić, ażeby pięknem i użytecznem było — osadzić okna w półpiętrze równo z podłogą. Pojmujemy, że projektant dla nadania fasadzie większej podstawy musiał się uciekać do zwykle w takich razach używanego środka — mianowicie aplikowania mezaninów (półpiętra) dla osiągnięcia więc powyższego celu i dla osiągnięcia w parterze wysokich pokoi — podporządkował mezaniny innym piątrom, co jednak w danym razie, pod względem finansowym, mianowicie co do sperandy dochodów z takiego półpiętra — bardzo niefortunnie na całość projektu wpływa.

Jakkolwiek z bardzo wielu względów nie zupełnie podzielamy zdania umieszczania stajen w suterenach, raczej w piwnicach, mimo tego niepodobna pominąć tej okoliczności, że miejsce, które projektant na stajnie przeznaczył w uwzględnieniu tylu filarów, które w eszelonach tworzą pola po ośm stóp długości i ośm stóp szerokości — jak na stajnie zupełnie celowi by nie odpowiadało, albowiem na małego konia potrzeba co najmniej dziewięć stóp długości, nie licząc w to potrzebnego dla stangretów przechodu.

Tę samą niedogodność spostrzegamy w wozowniach, które w rozpiętości 6 i pół sążnia, poprzerzynane są trzema rzędami murowanych filarów, które to ostatnie w praktycznem użyciu wozowni bardzo szkodliwemi by się okazały przy wtaczaniu i wytaczaniu powozów.

Jednem słowem powiedziawszy, techniczne wypracowanie wszystkich planów w ogóle bardzo staranne i ładne — jednak podział i rozkład lokalności bardzo mierny — nawet niedostateczny, fasady zaś ściśle biorąc architektura bardzo ładna — jednak w przeciwstawieniu środków, któremi miasto Lwów rozporządzać by mogło, i wobec programu, który wyraźnie wyklucza kosztowny przepych — obok całej swej śliczoty jako nieodpowiedni programowi uznanym być musi. (C. d. n.)

rezolucja sejmu galicyjskiego dwukrotnie ponawiana.

Nikomu bowiem z większym skutkiem i z większą nadzieją nie mogła być powierzoną obrona praw i potrzeb naszego kraju, jak temu mężowi, którego imię wpisane w rocznikach dziejów sejmu naszego jako najgorliwszego samorządu krajowego rzecznika i obrońcy, i którego działalność polityczna zrosła się z walką podejmowaną w sejmie i w delegacji o nieprzedawnione narodu naszego prawa.

Pełnem przeto i niezłomnem zaufaniem, silną i niewzruszoną nadzieją, iż nadeszła nareszcie doba spełnienia najgorętszych narodu życzeń, powitał kraj cały — wita jednomyślnie Rada powiatowa Stanisławowska wstąpienie waszej ekscelencji do sterowni twa rządu jako zadatek lepszej przyszłości i jako wróżbę szczęśliwych zmian w kierujących kołach rządowych.

Choć drogi strome piętrzą się przeszkodami, choć cierniem zasłany szlak prowadzący do mety przez sejm galicyjski wytkniętej, i chociaż ogromne przewroty polityczne, które się w oczach naszych dokonały, ołowianemi nad przyszłością naszą zaciężyły chmurami, to jednak silne i niezłomne żywimy przekonanie, że jak rozpocząłeś d o s t o j n y m ę ż u t w ó j zawód polityczny poświęceniem, zacnością i miłością Ojczyzny, tak też oparty o zajęte dziś wysokie stanowisko, wytrawnością, światłem, wytrwałością i rozumem stanu wywalczysz naszemu krajowi odrębność narodową, przekazaną nam na świetnych kartach dziejów naszej przeszłości. A gdy wysunięty na czele z rozwiniętym sztandarem obejrzysz się dostojny mężu w tej podniosłej o prawa nasze walce poza siebie, to ujrzysz kraj cały w zwartych szeregach postępujący wytrwale za twojemi ślady.

Oby pan zastępów wspierał, błogosławił, i uwieńczył trudne, podniosłe, i odrodzenie kraju na celu mające waszej ekscelencji zadanie!

W imieniu Rady powiatowej Stanisławowskiej z jej uchwały i upoważnienia z dnia 4. maja 1871.

Wydział powiatowy w Stanisławowie dnia 5. maja 1871.

— **Zydaczów** 5. maja. Wydział Rady Zydaczowskiej uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu jednogłośnie i wysłał natychmiast adres do ministra Kazimierza Grocholskiego następującej osnowy:

„Ekscelencjo! Reprezentacja powiatu Zydaczowskiego przyłącza na dzisiejszem zebraniu Wydziału powiatowego głosy swoje, aby uczcić w Waszej Ekscelencji zasługi około dobra kraju położone i to zaufanie, jakiem waszą ekscelencję zaszczycił Najjaśniejszy Pan i król nasz mianując Cię swoim ministrem.

„Ogólny okrzyk radości rodaków niechaj będzie waszej ekscelencji rękojmią uznania prac twoich i powszechnego przekonania, iż jako doradca monarchy uzyskasz dla kraju pożądane, rozwój interesów i dobrobytu na celu mające ustanowy.“

Dan Zydaczów dnia 5. maja 1871.

(podpisy.)

Dowiadujemy się także, iż i sąsiedni Wydział Rady pow. stryjskiej wysłał podobny adres, również Rada gminy miasta Stryja wyraziła na adresie jednogłośnie radość swoję nowemu ministrowi.

— **Brzeżańska** Rada pow. uchwaliła następujący adres do ministra Grocholskiego:

Ekscelencjo! Wskazanego ogólnem zaufaniem kraju, mianował cię ekscelencjo Najj. cesarz i król nasz ministrem, by w najwyższej swej Radzie dać nam rzecznika i orędownika spraw naszych.

Z wdzięcznością witamy ten wysoki dowód najłaskawszej życzliwości korony dla kraju, i oddajemy się błogiej nadziei, iż za twą dzielną sprawą uzyskamy instytucje zgodne z potrzebami, wynikającemi z dobrze ci znanej odrębności naszych wewnętrznych stosunków.

Trudne zaiste zadanie dla Polaka ministra, ale znając twoje wielkie cnoty obywatelskie, twój niezachwiany charakter, niezłomną wytrwałość w obronie spraw kraju naszego i twoją gorącą miłość ojczyzny, pokładamy w nich rękojmie lepszej naszej przyszłości.

Wśród trudnego zawodu, w który wstąpiłeś, towarzyszą ci najszczersze całego kraju życzenia, do których i Rada powiatowa brzeżańska przyłącza swoje serdeczne „szczęść Boże“.

— **Kałusz** dnia 5. maja. Tutejszy Wydział powiatowy uchwalił przesłać panu Grocholskiemu następujący adres: Ekscelencjo! Powołany zaufaniem Najj. Pana do steru rządów Przedlitawii, masz ekscelencjo jako minister sposobność upomnieć się stanowczo o bezzwłoczne zaspokojenie żywotnych potrzeb kraju naszego, sformułowanych w rezolucji z dnia 24. września 1868. Całe twe życie jest nam rękojmią, że tego dokonasz, że nie zejdziesz nigdy z drogi, na którą jako poseł wstąpiłeś, i nie przestaniesz być żarliwym naszych spraw narodowych zastępcą i orędownikiem. Wydział Rady powiatowej wita przeto waszą ekscelencję na tem trudnem stanowisku imieniem reprezentacji powiatowej kałuskiej serdecznem staropolskiem: „Szczęść Boże“. Dalej wystosowano do delegacji na ręce p. Hoppena prośbę tej treści: Przyłączony tu adres dla jego ekscelencji Kazimierza dr. Grocholskiego przesyłamy celem wręczenia takowego jego ekscelencji p. ministrowi z prośbą o podziękowanie naszem imieniem wys. rządowi za uskutecznioną nominację naszego rodaka ministrem.

— **Wydział Rady pow. w Gródku** przesłał JE. panu ministrowi dr. Grocholskiemu adres następującej treści:

Ekscelencjo! Z radością wita Wydział Rady pow. gródeckiej waszą ekscelencję na stanowisku wysokiem przez Najjaśniejszego Pana powierzonem, w tem przekonaniu, że jak na czele delegacji tak i teraz stać będziesz na straży tych zasad, których broniłeś do tychczas w życiu twem politycznem; zacność zaś twa znana i ogólnie w kraju ceniona jest nam tegoż rękojmią.

Racz przeto Ekscelencjo przyjąć szczere nasze życzenia, które Ci szlemy w tej nadziei, iż wyniesienie twoje jest nam zapowiedzią spełnienia przez Ciebie i nas wyrzeczonych żądań.

— **Tarnopol** 6. maja. Karol Wodyński przebywający od roku 1869 przy budowie kolei z Tarnopola ku Podwołoczyskom prowadzącej, jako inżynier, zmarł tu nagle wczoraj w nocy. Znany słuchaczom lwowskiej akademii technicznej z r. 1861 jako propagator i główny założyciel Towarzystwa bratniej pomocy przy tej akademii a wszystkim, którzy mieli sposobność poznania go bliżej z gorącej miłości ojczyzny, prawości i stałości charakteru, wielostronnej wiedzy i gruntownej nauki, rokującej mu piękną przyszłość, zgasł żyjąc w ostatnich czasach w osamotnieniu niestety przedwcześnie, bo zaledwie skończywszy lat 35.

— **W Kałuszu** grano d. 4. b. m. w teatrze prowincjonalnym narodowo-ruskim p. Molenckiego na korzyść funduszu szpitalu powiatowego w Kałuszu, i sala przedstawień była przepełnioną. Połowa czystego zysku na ten cel przeznaczonego wynosi trzydzieści kilka guldenów.

— **Spis zmarłych** osób od 1. do 7 maja. Andrzej Ostrawski, infułat rl. 76 l. na porażenie płuc. Teodor Brzuchowski, pen. landwójt 3/4 77 l. na rozmiękczenie mózgu. Jan Heinz, budowniczy 68 l. na raka w żołądku. Fryderyka Fischer, wdowa po kapitanie 64 l. na zapalenie płuc. Emilia Ostapowicz, właścicielka domu 34 l. na gruźlicę, Emilia Szumańska, z ubogiego domu 70 l. na wadę serca. Mikołaj Boss, z ubogiego domu 71 l. ze starości. Roza Romańska, córka nauczyciela 21 l. na gruźlicę. Ewa Beliczka, żona woźnego 48 l. na zapalenie błony kiszkowej. Aleksander Durban zarobnik skaleczony na kolei. Grzegorz Kozłowski, zarobnik 41 l. nagle umarł. Antoni Lumpisz, krochmalnik 67 l. na gruźlicę. Ludwika Bogdalska, żona krawca 30 l. na suchoty. Władysław Kaczygóra, szewc 18 l. na zapalenie nerek. Kazimierz Helon, lokaj 49 l. na zapalenie mózgu. Ludwik Dworak, lokaj 25 l. na nieżyt płucowy. Petronela Kowaliszyn zarobnica 40 l. na gruźlicę. Wiktor Hambrod, syn szwaczki 6 l. na zapalenie mózgu. Anna Mayer, żona oficjała 56 l. na gruźlicę. Jan Dworzak, konduktor 50 l. na raka w gardzieli. Kasper Tomaszewski, stolarz 42 l. na zapalenie płuc. Emil Blaim, syn urzędnika rok i 4 m. na zapalenie błony mózgowej. Jędrzej Mrzygłód, zarządca domu 60 l. na tuberkuły. Michał Boykowski, gospodarz 53 l. na tuberkuły. Aleksander Panina, zarobnik 56 l. na porażenie płuc. Marja Rudakiewicz, zarobnica 16 l. na gruźlicę. Mateusz Dziki, inwalida 61 l. na tuberkuły. Jan Lang, od artylerji 29 l. na wodną puchliznę. Józef Franciszek Sanders, od 30 pułku strzelców 24 l. na zapalenie płuc. Adolf Plesgoth, od 30. pułku strzelców 24 l. na zapalenie płuc. Gedalie Russman, kupiec 57 l. na zapalenie płuc.

— **Telegraf podmorski,** mający połączyć Europę z Chinami i Japonią przez związanie go z linią syberyjską, już częściowo znajduje się w ruchu. *Gon. Urzęd.* donosi, że pierwszą linię podwodną między Szanghai a Hongkongiem zapuszczono 20. marca a przesyłkę depesz po niej rozpoczęto 18. kwietnia.

— **W Husiatynie** odebrał sobie życie przez wystrzał z pistoletu wachmistrz żandarmerji Gryglaszewski. Powód samobójstwa jest niewiadomy. W wielkim tygodniu zmarł tamże po krótkiej słabości J. Zborowski, właściciel domu handlowego, człowiek jeszcze młody i powszechnie poważany. Był on bratem niedawno we Lwowie zmarłego Juliusza Zborowskiego, koncepisty prokuratorji i docenta przy uniwersytecie lwowskim.

— **Dla emig. polskiej w Paryżu** złożył w Administracji *Gazety Narod:* korektor z drukarni p. Kornela Pillera 2 złr. Razem z poprzednio wykazanemi 372 złr. 45 ct.

Na rannych Polaków i Francuzów. Pani Krasowska z Puhar za pośrednictwem p. Wrzysińskiego z Brzeżan 1 złr. Razem z poprzednio wykazanemi 196 złr. 10 fr. i para złotych kulczyków.

Na rzecz pozostałej familii po ś. p jenerale Bosaku. Pan Alfred Welles z Czerniowiec 3 złr. K. Weeber 20 złr. Razem z poprzednio wykazanemi 557 złr,, 1 dukat i 1 talar.

Na zakupno zboża na zasiew dla włościan francuzkich. P. Jan Rodakowski 4 złr., którą to sumę doręczyliśmy ks. Ufryjewiczowi.

† **Z Białogrodu** (w Serbii) donoszą nam, iż tamże 4. maja b. r. skutkiem apopleksji zakończył życie ś. p. J ó z e f K ł o d a B a c z e w s k i, żołnierz polski z roku 1848, tłumacz przy konsulacie francuskim jeneralnym od r. 1856 w księstwie serbskiem.

— (*M. J.*) **Mikołajów** 4. maja. Rada szkolna okręgowa dla powiatów Stryj-Zydaczów Dolina już kompletnie ukonstytuowana, w skład której wchodzą: jako inspektor p. Julian Skwirczyński, jako zaś członkowie z zawodu nauczycielskiego pp. Józef Hrehorowicz, dyrektor szkoły głównej i niższo realnej w Stryju wybrany przez nauczycieli, i p. Łabowski, dyrektor szkoły głównej w Mikołajowie, mianowany przez wysoką Radę szkolną krajową. Z tego to względu szkolnictwo tutejszego okręgu do najszczęśliwszych policzyć się może, albowiem wszyscy trzej dopiero wymienieni panowie są już powszechnie znani i cenieni jako fachowo zdolni i tędzy pedagogowie, przyjaciele i gorliwi krzewiciele oświaty i prawi obywatele kraju, a jako tacy pewnie bardzo wiele dobrego dla kraju na przyszłość przysporzyć zdołają, do czego szczerze „Szczęść Boże!“

— **Złoczów** 5. maja. (Koresp. *Gaz. Nar.*) Grono nauczycieli tutejszej szkoły głównej, do którego się wiele innych osób przyłączyło, odprowadzało dzisiaj na dworzec kolei p. Siarkiewicza, dyrektora tutejszej szkoły, który do Kołomyi na inspektora okręgowego został mianowany. Serdeczne i prawdziwie rozczulające pożegnanie wskazuje, o ile p. Siarkiewicz był tu lubianym i umiał sobie swym prawym charakterem zjednać prawdziwych przyjaciół. Zachowaj nas i nadal zacny mężu w swej pamięci i sercu, a na „niezabud'“ przyjmij od nas te łzy, które przy pożegnaniu u nas spostrzegłeś.

— **Biblioteki Mrówki** wyszedł tomik 29 i 30, zawierające: Brodzińskiego *Wiesław*, sielanka, i Zielińskiego *Kirgiz*, powieść. Na tym ostatnim tomiku zamyka się wydawnictwo „Biblioteki Mrówki“, które nie znalazłszy sympatji w kraju, ograniczyło się li na tych 30 tomikach. Administracja Mrówki posiada jeszcze niejaki zapas kompletów wszystkich wydanych książeczek, i sprzedaje takowe po cenie prenumeracyjnej, która wynosi za wszystkie 30 książeczek 7 złr. Spodziewać się wypada, że publiczność zechce skorzystać z tak przystępnej ceny, i zaopatrzy swoje księgozbiory w „Bibliotekę Mrówki“, które zasługuje na to tak ze względu na swą nadzwyczaj niską cenę, jak i na dobór dzieł. „Biblioteka“ bowiem między innemi zawiera znakomite prace: Krasińskiego, Słowackiego, Brodzińskiego, Zielińskiego, Syrokomli, Zeligowskiego, Czajkowskiego, Pługa, Wolowskiego, Jeża, Kraszewskiego, Wołodego Skiby, Goszczyńskiego, Kochanowskiego i w. in.

— **Nowe pismo specjalne.** Z inicjatywy komitetu gal. Tow. aptekarskiego poczęło wychodzić we Lwowie pod redakcją pana Władysława Tepy, pismo p. t. *Czasopismo Tow. aptekarskiego,* Obejmować ono będzie następujące rubryki: 1. Chemia i farmacja, 2. botanika i farmakognozja, 3. farmacja praktyczna, 4. artykuły w sprawach zawodu aptekarskiego, 5. rozmaitości, inseraty, mające związek z zawodem aptekarskim, 6. rubryka doniesień o opróżnionych miejscach asystentów, magistrów farmacji itd. Wychodzić będzie raz na miesiąc.

Spodziewać się można, że nowe to pismo przyniesie aptekarzom naszym wielkie korzyści praktyczne, byle oni tylko zechcieli interesować się niem, o czem przecież trudno wątpić.

— **Bibliografia.** „Dziewcze z pod Tatr“ ma tytuł najnowsza praca czeskiego poety Witosława Halki, wydana w Pradze, druk. i nakładem dr. Gregera. Tegoż autora mamy przekład polski tragedji w 5 aktach pod tytułem: „Zawisza z Falkensteinu“, przez dr. Wł. Wędrychowskiego, uwieńczona w Pradze w roku 1860 premią konkursową. Dramat ten był drukowany w *Przyjacielu Domowym* w roku 1867, którego przedruk wyjdzie w osobnej broszurze.

— **Gospodarstwo w Krymie.** Jako próbkę charakterystyki gospodarstwa na półwyspie dawnej Tauryki przytaczamy z *Gon. Urzęd.* następne dane o powiecie Teodozyjskim: Pod uprawą winnic w całym powiecie znajduje się 1,089 dzies. 388 sąż. gruntu; wina z tych winnic w r. 1870 otrzymano 129,789 wiader, czyli przeciętnie po 130 wiader z dziesięciny. Otrzymano za nie na miejscu 144,124 rub., przeciętnie po rub. 1 kop. 50 za wiadro. Prócz tego sprzedano 35,986 pudów winogron za 17,993 rub. Pod ogrodami owocowemi znajduje się 165 dzies. 2,171 sąż.; otrzymano 24,662 pudów rozmaitych owoców, które sprzedano za 18,185 rubl. Pod plantacjami tytoniu było $84\frac{1}{2}$ dzies.; otrzymano 2.763 pudów tytoniu wartości na miejscu 6.538 rub.; uprawa tytoniu dała czystego zysku po 51 rub. na dziesięcinę. Owiec poprawnej rasy było w powiecie u 34 właścicieli sztuk 105,810; otrzymano wełny rozmaitej dobroci 8.966 pud. 9 funt., przeciętnie po $3\frac{1}{2}$ funt. ze sztuki. Koni miejscowej rasy krymskiej u 47 właścicieli było 5.246, w tej liczbie 91 ogierów i 2.071 klaczy rozpłodowych.

— **Trembowla** dnia 1. maja. (Kor. *Gaz. Nar.*) VII. S p r a w o z d a n i e o postępie składek i stanie funduszu na fundusz pomnika dla Zofii Chrzanowskiej w Trembowli. Z dniem 11. marca 1871 pozostało w kasie gotówką 21 ct, w srebrze 4 złr., a w książeczkach tarnopolskiej kasy oszczędności 1205 złr. 77 ct., odtąd wpłynęły następujące datki: Pani Anna Rychtmann z Tarnopola 10 złr. Przew. rz. kat. konsystorz lwowski ze składki 15 złr. 42 ct. Wydział powiatowy kałuski z funduszów powiatowych 5 złr. Edmund hr. Starzeński z Mogielnicy 100 złr. Anna Horodyska z Krogulce ze składki 90 złr. Bogucka Amelia 5 złr. Cielecka Katarzyna 5 złr. Esiel Grünfeld z Kopyczyniec 3 złr. Kahał Kopyczyniecki 5 złr. Deyczakowski 3 złr. Ks. kan. Hlebowicki 1 złr. 4 ct. Hipolit Orłowski 2 złr. Helena Ujejska 2 złr. Antonina Bojarska 2 złr. Morawiecki 1 złr. Rudolf Horodyski 4 złr. Oskar Horodyski 5 złr. Leonia Horodyska 5 złr. Róża Horodyska 5 złr. Helena Pajgertowa 2 złr. Izabela hr. Dzieduszycka 20 złr. Oficjaliści z Chorostkowa 10 złr. Oziasz Drimer 2 złr. Anna Horodyska 7 złr. 69 ct. Co czyni razem 90 złr. w. a.

Od Wydziału powiatowego sanockiego ze składki mianowicie: Słonecki 5 złr. Ks. F. Czaszyński 1 złr. Dr. Bieliński 2 złr. Major Zbyszewski 2 złr. Ks. Jarlun 50 ct. Winnicki 2 złr. S. Popiel 1 złr. Hordliczka 1 złr. N. N. 1 złr. Razem 15 złr. 50 ct. Suma 236 złr. 13 ct., z której opędzone wydatki w kwocie 2 złr. 75 ct. Złożono w tarnopolskiej kasie oszczędności 220 złr. Pozostało w gotówce 13 złr. 38 ct., a zatem pozostało z dniem 1. maja 1871 w srebrze 4 złr. W książeczkach tarnopolskiej kasy oszczędności 1425 złr. 77 ct. Gotówką w kasie 13 złr. 38 ct. czyli suma 1443 złr. 15 ct. P. Gadomski przesłał za pośrednictwem pana Jana Kępińskiego, właściciela dóbr Szczurów, dwa rysunki jako wzory na pomnik, z których poznać znakomitego artystę. Rysunki te wraz z innemi wzorami zostaną przedłożone komitetowi na walnem zgromadzeniu.

Z komitetu wykonawczego

Adolf Promiński,

jako kasjer.

Pozwolenie c. k. namiestnictwa do zbierania składek trwa do końca roku 1871.

Koszta wzniesienia pomnika mogą wynieść 6000 do 8000 złr. w. a.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 8. maja. Mierzyca pszenicy 4.68; żyta 2.65; jęczmienia 2.—; owsa 1.95; hreczki 2.60; grochu 0.00; prosa —.—; soczewicy —.—; kartofli 1.65; siana 1.12; słomy okłotowej 1.04; pasznej 0.80; drzewa twardego —.—; drzewa miękkiego —.—.

(*J. M.*) **Z Czortkowskiego.** W dniu 3go b. m. odbyła się w Czortkowie urządzona staraniem Towarzystwa gospodarczego oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego, wystawa bydła rogatego i premiowanie tegoż z funduszów przez c. k. ministerstwo rolnictwa na ten cel przeznaczonych.

Komisja sędziów, składająca się z obywateli miejscowych pp. Kornela Horodyskiego, Franciszka Tarnawskiego i Włodzimierza Cieleckiego po przejrzeniu i rozklasyfikowaniu nadesłanych sztuk na wystawę, pierwszą nagrodę w ilości 100 złr. przyznała oborze Erazma Wolańskiego z Czarnokoniec, drugą w ilości 40 złr. pojedyńczej sztuce z obory p. Horodyskiego z Zibiniec, trzecią krowie starozakonnego Herszka Sztek z Czortkowa w ilości 30 złr., i nareszcie ostatnią nagrodę w podobnej sumie krowie włościanina Zawalickiego z Chomiakówki.

Jakkolwiek okolica tutejsza na ten raz zbyt szczupło była na wystawie reprezentowaną, mimo to należy się uznanie Towarzystwu gospodarczemu, które nie szczędzi trudów, aby współubieganiem się o nagrody podnieść rasowość bydła, tak niezbędnego czynnika w gospodarstwie rolnem.

Ogólne zebranie Towarzystwa, które jednocześnie w tym samym dniu się odbyło, nie było również bez interesu. Kwestja uregulowania stosunków materjalnych oddziałów gospodarczych, a względnie i centralnego zarządu, uchwała co do zwoływania częstszych zjazdów gospodarczych w celu zastanawiania się nad poprawą gospodarstwa; nareszcie kwestja służebnictwa były przedmiotem wyczerpujących debat Towarzystwa, żałować tylko wypada, że tak żywotne nam sprawy w tak szczupłem kółku przeprowadzane być musiały, na stu bowiem przeszło członków liczących się do oddziału, dziewietnastu zaledwie w obradach brało udział — kiedy też to u nas potrzeba solidarnej pracy około dobra kraju uznaną zostanie?

Na zakończenie wypada mi podnieść nader trafną i patrjotyczną przemowę przewodniczącego oddziałowi gospodarczemu p. Wolańskiego Erazma, do starozakonnego Herszka Sztek, przy wręczaniu temuż nagrody, „aby nietylko wagą i miarką ale i w innych gałęziach przemysłu starali się służyć krajowi, w którym ojcowie ich znaleźli przytułek i gościnność.“

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie wynosił z dniem 31 marca 1871 256.575 zł. 87 c., w miesiącu kwietniu 1871 włożyło 86 stron 6,587 zł. 68 c. zaś wyjęło 40 stron 9129 zł. 43 c.. ubyło zatem wkładek 2.541 zł. 75 c., stan wkładek zaś wynosi w dniu 30. kwietnia 1871 254.034 zł. 12 c.

— **Przypomnienie.** W myśl okólnika do zarządów oddziałowych z dnia 20. lutego b. l. do l. 1041, zarząd centralny przypomina szanownym delegatom oddziałów, iż walne zgromadzenie delegatów odbędzie się we Lwowie w sobotę dnia 20. maja o godzinie 3ciej po południu w kancelarji rękodzielniczej, w ratuszu na dole. Szanowne zarządy powiatowe raczą pp. delegatów o tym terminie zawiadomić, wzywając ich do wzięcia udziału w zgromadzeniu.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 9. maja. (Z posiedzenia Izby niższej Rady państwa.) Prezydent zawiadamia Izbę, iż cesarz i arcyksiąże Karol Ludwik dziękują Izbie za objaw współczucia z powodu śmierci arcyksiężnej Marji Anuncjaty. Ministerstwo czyni przedłożenie o kredyt dodatkowy 130 tysięcy złr. na fundusz dyspozycyjny i 100 tysięcy na budowę lokalu dla sądów przysięgłych. Wniosek rządowy, dotyczący Galicji, odesłano do Wydziału konstytucyjnego; projekt do ustawy o poborze podatków od przedsiębiorstw przemysłowych, przyjęto w trzeciem czytaniu. Następuje drugie czytanie projektu rządowego o inicjatywie ustawodawczej sejmów. Sprawozdawca stawia w imieniu Wydziału konstytucyjnego wniosek, aby nad tym projektem przejść do porządku dziennego. Hrabia Ludwik Wodzicki i Kovacs oświadczają, iż będą głosować przeciw przejściu do porządku dziennego. Hrabia Hohenwart oświadcza, iż projekt ten jest pierwszym krokiem do przywrócenia wewnętrznego pokoju.

Wskazuje na dzieje rezolucji galicyjskiej, która nie mogła dojść do Izby, gdyż rząd nie chciał jej przedłożyć. Dowodzi obszerniej, że pewne ustawy w krajach różnych wymagają różnego podług ich właściwości traktowania. Zbija motywa sprawozdawcy i wylicza pozostające Radzie państwa sprawy i działalność jej w wielu sprawach krajowych. Obawa przed konfliktami między sejmami a Radą państwa jest nieuzasadniona; wzywa Izbę aby weszła w specjalne rozprawy nad projektem rządowym.

Sprawozdawca, dr. Herbst, odpowiada na wywody ministra-prezydenta.

Grocholski oświadcza, iż projekt, o którym mowa, nie zostaje w żadnym związku z projektem rządowym co do Galicji, gdyż ten ostatni ma na celu specjalne, dalej idące zmiany konstytucji.

Po replice dr. Herbsta przystąpiono do głosowania. Projekt rządowy odrzucony został 88 przeciw 55 głosom.

Poczem przyjęto projekt do ustawy o sądownictwie dla obrony krajowej podług zmian, poczynionych przez Izbę wyższą.

Następujące posiedzenie w piątek.

Petersburg d. 8. maja. Minister marynarki, Grabbe, odjechał do miejsca kąpielowego na Kaukazie, do Piatygorska. Po drodze zwidzi porty czarnomorskie i nową flotę wojenną na Czarnem morzu dla zbadania jej stanu.

Florencja 9. maja. Nigra mianowany posłem włoskim w Londynie, w miejsce Cadorny.

Bruksela 9. maja. Dzisiaj rozpocząć się miało bombardowanie Paryża. Spodziewają się w Wersalu, że Paryż wezmą szturmem.

Paryż 9. maja. Rossel mianowany przez komunę dyktatorem wojskowym. Wersalska artylerja odsłoniła baterje naprzeciw Montmartre. Wojska wersalskie posuwają się naprzód.

(Od prywatnego korespondenta.)

Praga 9. maja. Przewódcy staroczeskiej partji mają się porozumiewać z Petriną o wystąpienie jego frakcji z Rady państwa dla udaremnienia ugody z Polakami. (Zdaje się, iż ta wiadomość mylna, bo wystąpienie partji Petriny nie zdekompletowałoby Rady państwa, a ugodę jeszcze by ułatwiło. p. r.)

Berno 9. maja. Cesarz ułaskawił hr. Hompescha, pozostawiając mu szlachectwo, i zamieniając ciężkie więzienie na prosty areszt.

Wiedeń 9. maja. Dzisiaj poseł francuski, Banneville, wręczył cesarzowi swą kredytywę.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wersal 8. maja (rano). Minister Picard oświadcza w Zgromadzeniu narodowem, iż rząd bardzo stanowcze kroki zarządził przeciw zamierzonemu w Bordeaux kongresowi rad municypalnych.

Nowo wzniesiona na Montretout baterja rozpoczęła ogień. Innej wiadomości z pod Paryża o walce niema. Liga umiarkowanej partji w Paryżu wysłała delegowanych do Bordeaux, aby nalegali tam na szybkie zwołanie kongresu.

Nowy Jork 9. maja. Podpisano dziś traktat, załatwiający ostatecznie sprawę Alabamy między Stanami Zjednoczonemi a Anglią.

Wersal 9. maja w południe (urzędowe). N a s z e w o j s k a w z i ę ł y d z i ś i o b s a d z i ł y f o r t I s s y.

Florencja 9. maja. Izba 151 głosami przeciw 70 uchwaliła dziś projekt do ustawy, regulującej i gwarantującej stanowisko niezawisłe papieża, przyjąwszy pierwej zmiany, które w tym projekcie poczynił senat.

Lwów, z Izby handlowej dna 9. maja	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	262 00	263 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	170 50	171 50
Banku hip. gal z wpł. 50%	118 50	119 50
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 60
Tow. kred. gal. 4% w. a.	73 50	74 25
Banku hipot. gal. 6%	88 10	88 60
Gal. zakł. kred. włość.	88 00	88 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 00	75 50
Poż. glod. z r. 1866 po 7%	[illegible]	[illegible]
IV. Monety		
Dukat holenderski	5 78	5 86
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	9 84	9 91
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	1 61	1 62
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]
Srebro	122 50	123 75
Wiedeń d. 6. maja		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ „ srebrem	[illegible]	[illegible]
Pożyczka ost. z r. 1839	[illegible]	[illegible]

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Pożyczka loter. z r. 1854	91 00	91 50
„ „ 1860	96 80	97 00
„ „ 1864	125 75	126 00
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	123 25	123 50
Oblig. indemniz. gal.	74 75	75 50
„ „ bukow.	73 00	73 50
Akcje baukowe.		
Anglo-austrjackie	243 43	243 50
Centralny bank	56 00	58 50
Kredytowy zakład	[illegible]	[illegible]
Franko-Austrjackie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Generalbank	[illegible]	[illegible]
Hipoteczny bank galicyjski	[illegible]	[illegible]
Narodowy bank austrjacki	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Budownicz. Towarz. austr.	[illegible]	[illegible]
Borysł. Petrol. Comp.	[illegible]	[illegible]
Forstpr. Hand. Gesell.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Północna Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Lwowsko-Czerniow. Jassy	172 50	173 00
Rudolfa	164 20	164 75
Siedmiogrodzka	172 00	173 00
Staatsbahn	422 50	423 00
Południowa	178 80	179 00
Tramway wied.	220 00	220 75
Łupkowska	161 50	161 75
Węgierska północno wsch.	163 75	164 25
„ wschodnia	86 50	86 75
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bank narod. austr. 5%	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bodencredit w srebrze 5%	[illegible]	[illegible]
„ „ w. a. 5%	[illegible]	[illegible]
Kol. obl. z pierw. (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda północna	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika dawn.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	[illegible]	[illegible]
„ z III. em.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Siedmiogrodzkiej	88 90	89 10
Południowej kolei	112 40	112 70
Państwowej kolei	139 25	139 75
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	95 50	96 00
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible] 75
„ Rudolfa	[illegible]	[illegible] 20
„ Stanisławowskie	[illegible]	[illegible] 00
„ Keglevich	[illegible]	[illegible] 00
„ hr. Palffy	[illegible]	[illegible] 00
„ ks. Salm	[illegible]	[illegible] 00
„ hr. St. Genoi	[illegible]	[illegible] 00
„ ks. Windischgrätz	[illegible]	[illegible] 00
„ Waldstein	[illegible]	[illegible] 00
„ ks. Klary	[illegible]	[illegible] 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark.	[illegible]	[illegible] 00
Paryż 100 frank.	[illegible]	[illegible] 15
Londyn 10 ft. szter.	[illegible]	[illegible] 20
Frankfurt 100 zł. w. p. N.	[illegible]	[illegible] 30

Przyjechali do Lwowa d. 9. maja.

Hotel Zorza: K. hr. Wodzicki z Olejowa, A. Ciwiński z Płotycza, W. Malinowski z Horożanki, K. Arway rotm. z Drohowyża, J. Zukermann kupiec z Wenecji.

Hotel Europejski: Ign. Bobrowiecki z Rzeszowa, J. Zaklika z Hawłowic.

Hotel Angielski: B. Cieński z Tomaszowic, K. Jordan z Kuńkowic, H. Skibiński z Królestwa, M. Szumlański z Krzywego, J. A. Swietlik z Jaworowa, K. Ziszka fabrykant z Mistka w Morawie, F. Jasiński z Olszanicy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 9. maja 1871.

godz. 6 minut 10 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 96.25. Akcje kredytowe 280.30. Akcje banku anglo-austr. 247.25. Bank obrotowy 164.00. Akcje Karola Ludwika 263.25. Kolej południowa 179.00. Franko-austr. 109.25 Akcje banku ludowego 52.25. Akcje banku budowniczego 79.70. Akcje banku centralnego 00.00. Kolei Elżbiety 000.00. Akcje banku związkowego 248.00. Napoleondor 9.93. Kolei Łupkow- 000.00. Usposobienie mocne.

Wrocław. Pszenica 93, żyto 62, owies 37.



Nowo otworzona fabryka KAPELUSZY SŁOMKOWYCH

J. TEGISCHER

we Lwowie, plac Marjacki hotel „Lang“

przedtem w rynku nr. 159 pod firmą **J. Tegischer & Veiter,** poleca szanownej P. T. publiczności

skład wszelkich gatunków słomkowych, panama, palmowych, włosiennych i fantastycznych KAPELUSZY **po najtańszych cenach fabrycznych hurtownie i pojedynczo.**

Zamówienia z prowincji najstaranniej wykonują się za zaliczką pocztową; również przyjmują się kapelusze słomkowe do odczyszczenia i odnowienia. 1744 6—8

Nowo otworzony magazyn!

F. S. BARDASZ

we Lwowie, plac Katedralny l. 31 m.

GŁÓWNY SKŁAD

płócien i gotowej bielizny

otrzymał i poleca wielki wybór

DESZCZOCHRONÓW

i Plaidów,

Gutaperchowych płaszczów od deszczu, niciauych materyj na garnitury męzkie, kolorowych perkali na koszule, skarpetek i pończoch.

najnowszych wstawek do koszul, krawatek, szelek, manszet i kołnierzykow.

Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincje uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej. 1791 6—12

1871.

Świeże

Wody mineralne

krajowe, czeskie i zagraniczne

nadeszły już do głównego składu wód mineralnych

Michała Kozłowskiego

w Przemyślu.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się niezwłocznie. 1982 1—3

Wielka biblioteka

za małe pieniądze!

Podpisany, tutejszy księgarz ma zaszczyt oznajmić szanownej Publiczności, że wydał częściowy katalog zniżonych cen książek francuskich i polskich, i że takowy na żądanie miłośnikom książek niezwłocznie bezpłatnie roześle.

H. Bodek,
1952 2—3 księgarz we Lwowie l. 74 m.

Przy zbliżającej się porze przejażdżek do wód i w dalekie gór strony przypominam Szanownej Publiczności 1911 2—12

ELJASZA

Przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic — illustrowany.

Cena 1½ tal.

We wszystkich księgarniach nabyć go można

Księgarnia J. K. Żupańskiego.

150.000 zlr. są bez potrącenia podatku do wygrania na dniu 15. maja 1871 na promesę losu węgiersk. pożyczki premiowej z r. 1870. Promesa 3 zlr.

200.000 zlr. do wygrania 1. czerwca 1871 na promesę losu pożyczki państwowej z r. 1864. Cena promesy 3 zlr.

Fryd. Schubuth
2—2 rynek we Lwowie.

Salon mody

T. Błotnickiej

w Rynku l. 172

w świeże zaopatrzony

STROJE

poleca się względom szanownych Pań. 1933 3—6

Osobliwości

najlepszych i najsławniejszych perfum do chustek.

Fleur Polonaise,
Forget me not,
Spring Flowers,
Fleur Polonaise,
Mots Rose,
Fleur Hongroise,
Ylang Ylang,
Ess-Bouquet,
Forest Flowers,
Jockey Club,
Fleur Reseda,
Violette de Mars,

Pomada z tłuszczu niedźwiedziego, do utrzymania i wzniecenia porostu włosów, słoik . . . . . . 1 zł.
Kawałeczek *Pomady z tłuszczu niedźwiedziego* . . . . 50 ct.
Savon de Thridace najlepsze mydło toaletowe, kawałek . . . . 80 ct.
prawdziwe do nabycia

Parfumerie Maczuski,

Wien, Karntnerstrasse 26.
we *Lwowie* u *W. Boczkowskiego*, handel,
w *Krakowie* u p. Józefa Jahn, handel
„ *Pradze* u W. J. Löschner, „
„ *Peszcie* u parfumerie Lueff.

Uwaga. Uprasza się, aby przy kupowaniu uważać na etykietę Maczuski, gdyż tylko takowe są prawdziwe.

Jedn flakonik kosztuje tylko 1 zlr. 50 ct. — Jeden flakonik kosztuje tylko 1 zlr. 50 ct.

1894 3—16

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez akademię medyczną paryzką, która doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademja zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacje z *kopahu*, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością większą jak inne ilość KOPAHU. Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na przedmieściu St. Denis nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także WIZYKATORJE ALBESPEYRES, we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece Michała Kullaka. 1736 3—16

ASYSTENT

Pharmacji

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość na listy pod adresem: **O. K.**
1980 1—2 poste restante **Lwów.**

Realność,

składająca się z 20 morgów w bardzo dobrej glebie, koło 30 fur siana, dwóch ogrodów i budynków, oddalona pół mili od Drohobycza, Truskawca i Stebnika, jest z wolnej ręki do sprzedania. 1978 1—1

Bliższa wiadomość: **J. T. B. K.** w **Drohobyczu** poste restante.

Podziękowanie.

Dnia 18. lutego b. r. zmarł **ś. p. Józef Kaczkowski, będąc ubezpieczonym w c. k. uprz. Tryesteńskiem Towarzystwie Azienda Assicuratrice**, dwoma policami, każdą za zlr. 1200 Police te płatne na okaziciela tychże, przyszły w drodze legalnej cessji w posiadanie niżej podpisanych, którym więc zabezpieczone sumy wypłacone być miały.

Lecz po śmierci nieboszczyka pokazały się przeszkody, które wypłatę zabezpieczonych sum uniemożliwiały z tej przyczyny, że niżej podpisani warunkom w policach zawartym zadosyć uczynić nie byli w stanie.

W tym razie **dało Tryesteńskie Towarzystwo Azienda Assicuratrice nowy dowód swojej wszechznanej rzetelności, i raczyło nam na dniu dzisiejszym zabezpieczone sumy całkowicie wypłacić,** co też niżej podpisanych spowodowało, Towarzystwu temu podziękowanie nasze publicznie oświadczyć.

Lwów dnia 2. maja 1871.

N. Joles m. p.
1960 2—3 *M. Menkes m. p.*

NEWRALGIE **wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili** ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. 1703 6—24

Biuro i Kasa

TOWARZYSTWA

zaliczkowego

przy ulicy Święto-Jańskiej l. 436¼ II piętro w domu Wgo Boczkowskiego.

otwarte codzień od godziny 4tej do 6tej po południu. 1895 3—3

Przestroga

Niektorzy przemysłowcy, zazdrośni na liczny odbior

Krala prawdziwych Karolińskich

ZIÓŁEK DAWIDA,

jakim się szczyci we wszystkich okolicach, usiłują fałszywy twarz wprowadzić w handel. i aby dobrze naśladować, używają tego samego opakowania, jaki ma moj towar. Gdy podobne fałszerstwo jest bezskuteczną mięszaniną, a właśnie prawdziwe Krala karolińskie ziółka Dawida, mają własność, że zadziwiająco skutkują w cierpieniach piersiowych i płucowych, usiłują tem mój towar zdeskredytować. Aby temu zapobiedz, zaopatrzyłem każdy pakiecik moim podpisem niebieską farbą na sygnaturze, poczem P. T. szanowni konsumencji łatwo odróżnią prawdziwo ziółka Dawida od podrabianych fałszywych, które nie mają mego podpisu.

Pakiecik kosztuje 20 ct.

Josef Fürst.
1644 2—? Apotheker „zum weisen Engel“ in Prag am Poric.

We Lwowie utrzymuje na składzie apteka Zygmunta Ruckera.

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałow oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 1702 6—24

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak.

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra. **CHABLE** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG

Skuteczność syropu roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera. 1714 6—?

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra. Chable do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopawy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowa preparacja do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

nur von mir **selbst** oder **G. Ullrich** Wien Judenplatz 9
PREIS: ¹/₁ Kiste fl. 20; ½ Kiste fl. 10 ½; ¼ Kiste fl. 5½.

Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid, Gründer der Fluid-Heilmethode. 1722 16—25

Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.

Atrament do znaczenia

niezmyty

jest niezbędnym dla hotelów, traktyjeników, zakładów kąpielowych, zakładów i dla każdego domu, gdyż zapomocą tegoż znaczy się w przeciągu godz. 1000 sztuk bielizny, przez co odpada haftowanie.

Flakonik atramentu do znaczenia 1 zlr.
„ „ „ wiek. 3 „
Pieczątka do znaczenia o 2ch literach 30—80 ct.
„ w monogramie 90 c. do 1 80
Cyfra do numerowania . . . . . . 6 ct.
Poduszka z penzlem . . . . . . 10 ct.

Dla dogodności P. T. Publiczności utrzymuję wszystkie litery w zestawieniu, jakoteż stemple na składzie. 1714 9—20

Roboty grawerskie załatwiają się po najtańszych cenach.

100 ark. papieru listowego lub 100 kopert po 35, 55 i 95 ct., gruby ang. żyłkowany 1 zlr. 10 ct., 100 monogr. drukowanych na papierze lub kopertach 45 ct., 100 kart wizytowych 65 ct. 85 i 1 zł. 25 c. 1000 marków do pieczętowania pięknie wykonane 2 zlr. 50 c.

Powyżej wymienione artykuły, za jakość których się ręczy, są jedynie do nabycia za pobraniem pocztowem:

Bettelheim Weihburggasse 23 w Wiedniu.

Józef Zakrzewski,

Doktor medycyny

uniwersytetu Heidelbergskiego i Jagiellońskiego, b. adjunkt tegoż uniwersytetu, zamieszkał z dniem dzisiejszym stale w Dobromilu. 1931 2—2

Dobromil 29. kwietnia 1871.

Olejek do uszu

wyrabiany przez aptekarza **C. CHOP** w Hamburgu, leczy głuchotę, jeżeli takowa nie jest od urodzenia i usuwa wszystkie z głuchotą połączone słabości. — Flakonik po 1 zlr. 25 ct. opatrzony stemlpem firmy.

We Lwowie do nabycia w aptece ZYGMUNTA RUCKERA. 829 3—12

Przy wysyłkach pocztowych pobiera się za opakowanie 20 c.

Zakład

leczenia wodą i gimnastyką

w Sassowie,

położony w uroczej lasowej okolicy, jest otwarty na lato od 1. maja, zaopatrzony w nową i wyborną traktyernią i powiększony o 6 pokojów mieszkalnych. Cena za pokój z kuracją tygodniowo 10 zlr. 50 ct. — za całodzienny wikt 70 ct. w. a. Najbliższa stacja kolejowa o milę oddalona, Złoczów. 1927 3—8

Franciszek Medwey,
Dyrektor zakładu.

Obok ogrodu Pojezuickiego, między łazienkami a szkołą gimnastyki „Sokół“ urządzony w roku zeszłym

Zakład do picia

wód mineralnych

obecnie rozszerzony, **otwarty 9. b. m.** Aby usunąć niedogodności wynikające z ogrzewania wód w dotąd praktykowany sposób, sprowadziłem **przyrząd do ogrzewania,** pomysłu Dra Zebrawskiego, członka komisji balneologicznej przy towarzystwie naukowem krakowskiem. — Wody mogą być w zakładzie zostawione, a wtedy, celem uniknięcia pomyłek, będą znakiem zaopatrzone. — Zakład otwarty będzie od 5tej do 10tej godziny rano, a w razie potrzeby i w godzinach popołudniowych. — Mleko krowie i żętyca dostarczane będą na poprzednie zamówienie.

Karol Schubuth.

Faktem jest to,

że niektóre panie posiadały środki, które im nadawały młodości i ozdoby, a mianowicie **świeżości, piękności, delikatności twarzy** aż do późniejszego wieku. Sławna dama Pompadour na dworze Ludwika XV. posiadała takową receptę, której środek zachował jej aż do starości wrodzone zalety, o którym nikomu się nie zwierzyła. Papiery, między któremi znaleziono ową receptę, dostały się do arystokratycznej familii, która skorzystała by piękność twarzy zachować. Dr. Rix, który w stosunkach lekarskich zostawał, udało się wglądnąć w te papiery, i podać środek do wiadomości pod nazwą Pasta Pompadour, który dotąd jest niezrównanym. Jedyny środek leczniczy i konserwacyjny, zapomocą którego usuwają się piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoności twarzy i inne wyrzuty, a przytem nadaje twarzy świeżości dziewiczej. Liczne świadectwa o najlepszych skutkach tej nieprzewyższonej pasty do twarzy, są do przeglądnienia każdemu przystępne. 1975 1—12

Ja Wilhelmina Rix

ostrzegam każdego przed kupnem gdzieindziej ogłaszanej Pasty Pompadour, gdyż takowa jest fałszowana, i nie jest prawdziwą, która nie jest kupiona u mnie w mojem pomieszkaniu; moja pasta niechybi nigdy skutku, jej działanie jest niezawodne. Jedyny środek zagwarantowany. Gwarancja o tyle pewna, że w razie nieskuteczności zwracam pieniądze.

Cena słoika 1 zlr. 50 ct. w. a.

Wilhelmine Rix, *Dr. Witwe, Wiedeń, Mohrengasse nr. 14. 1. Stiege, Thure nr. 62.*

Pisma dziękczynne nie publikują się.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż zaopatrzyłem mój

MAGAZYN SUKIEN MESKICH

w większy wybór gotowych ubiorów podług najnowszej mody, jako też w materje wyrobu krajowego i zagraniczne, i że pomimo

ZMOWY

współpracowników krawieckich, wszelkie zamówienia w jak najkrótszym czasie uskuteczniam, nie podnosząc dotychczasowych miernych cen.

St. Niemczynowski
1948 2—3 plac Marjacki obok hotelu Żorża.

Zakład kąpieli siarczanych w Szkle

zostanie otwarty dla użytku publicznego

z dniem 15. maja 1871.

Zakład ten przy samym gościńcu murowanym Janowskim położony, o 4¾ mili od Lwowa a 1½ mili od stacji kolai żelaznej Kamienobrodu odległy, został znacznym kosztem zupełnie zrestaurowany, źródło siarczane oczyszczone, łazienki i pomieszkania gościnne przerobione i również jak sala balowa i jadalna nowo malowane i całkowicie umeblowane, park przyozdobiony, traktyjernia doborowa, słowem zarządzono wszystko, co tylko dla wygody i przyjemności uczynić było można.

Na wszelkie zamówienia i zgłoszenia listowne franco udziela objaśnień odwrotną pocztą:

Zakład kąpieli siarczanych w Szkle.

1862 3—3 **Poczta w miejscu.**

W składach

A. Reicharda i Spółki

we Lwowie, ulica Wałowa Nr. 288. **Wiedniu,** Elisabethstrasse Nr. 6. **Peszcie,** Franz Deaksplatz Nr. 3. **Pradze,** Brenntegasse Nr. 46.
Tryeście, Via ponte rosso Nr. 8. **Klausenburgu,** Alte Burg Nr. 213. **Karlsbadzie,** Mühlbadgasse Nr. 48.

jest do nabycia:

BIBLIA

czyli

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu

w polskim, niemieckim, węgierskim, czeskim, włoskim, rumuńskim, słowieńskim, hebrajskim, greckim, angielskim, francuzkim, tureckim, chińskim i w wielu innych językach **podług katalogu,** który się bezpłatnie udziela. 1649 2—?

Zamówienia w wartości **5 zlr.** nadsyłają się **franco.**

Podpisani mają zaszczyt uwiadomić szanowną Publiczność,

że z dniem 25. maja t. r. otwarte będą

Kąpiele mineralne

w Truskawcu.

Zakład ten słynny z swych zdrojów zbawiennych, **kąpieli solnych, siarczano-żelezistych, borowinowych i zimnych natryskowych — leży wspaniale u podnóża Karpat, w dolinie do koła pasmem gór jakby wiankiem oto zonej — ztąd łagodny klimat, co czyni to miejsce najzdrowszym przybytkiem dla cierpiących.**

Staraniem podpisanych, został cały zakład zupełnie zrestaurowanym, pomieszkania, łazienki, ala balowa, salon do czytania do wszelkich wymagań zastosowane. Również postarano się o prawdziwą górską żętycę, która pod nadzorem ordynującego lekarza wyrabianą będzie, oraz o doborową kuchnię i wyborną orkiestrę.

Truskawiec jest milę od Drohobycza, 3½ od Stryja a 4 mile od Sambora odległy. W miejscu jest apteka, c. k. poczta i stacja telegraficzna. 1983 1—3

Na wszelkie zamówienia pomieszkań i zgłoszenia listowne, udzielają objaśnienia

Franciszek Krall i L. Dobrzyniecki.

Na skutek zachęty

Towarzystwa przemysłowego Bielsk-Biała

w połączeniu z obydwoma *Towarzystwami gospodarskiemi w Opawie i Krakowie, zaprojektowana*

WYSTAWA

dla przemysłu, industrji, gospodarstwa rolnego i leśnego

połączona

z targiem maszyn międzynarodowych i bydła

odbędzie się stanowczo

w czasie od 27. sierpnia do 10. września, zaś wystawa bydła w czasie od 8. do 10. września 1871.

Okolice do obesłania wystawy

są: *Szląsk austrjacki i zachodnia część Galicji, tudzież powiaty izb handlowych Opawa i Kraków.*

Wyroby przemysłowe innych prowincyj, któreby dla przemysłu krajowego tudzież dla gospodarstwa rolnego i leśnego były wielkiego znaczenia, będą wyjątkowo przypuszczone do wystawy za poprzedniem uwiadomieniem komitetu, o ile na takowe miejsce pozwoli. jednakowoż nie mogą mieć żadnej nadziei do otrzymania premii lub listu pochwalnego.

Targ na bydło i na maszyny jest międzynarodowej natury.

Zawiadomienia na wszystkie przedmioty do wystawy przyjmują się do 30. czerwca; na bydlęta zaś najdalej do 15. lipca.

Detailiczne programy i listy do zameldowania rozsyła biuro wystawy na żądanie franco.

1929 2—5 Bielitz-Bialaer-Ausstellung 1871.



Białe holenderskie

ziarnka gorczycy

nadeszły mi świeże. Broszury o użyciu i skutkach tego **wybornego produktu natury** wydają się każdego czasu bezpłatnie, a na żądanie odsyłają się franko. 1690 3—6

Skład we Lwowie u p. Zygmunta Ruckera, apt. pod srebrnym orłem.

Żętyczny i kąpielowy zakład

w Jaworzu (Ernsdorf) na górnem austr. Szlązku ¾ mili od dworca kolei żelaznej w Bielsku (Bielitz) położony

będzie otworzonym dnia 15. Maja.

Lekarz miejscowy zakładu **Dr. Michał Kaufmann**

Członek towarzystwa lekarskiego w Krakowie. 1772 5—5

Towary jedw. wprost z fabryki

Rzeczywistą korzyść

o 15 procent nastręcza kupno

MATERYJ JEDWABNYCH

w c. k. uprz. krajowym **Składzie fabrycznym**

TOWARÓW JEDWABNYCH

„zur Stadt Lyon“,

Wien, Stadt, Tuchlauben 13,

z tego powodu, ponieważ zysk, który musi mieć hurtowne i detaliczne przedsiębiorstwo, przypada bezpośrednim naszym odbiorcom, gdyż własne wyroby sprzedajemy w sukniach gotowych, licząc łokieć materji po niżej podanych cenach.

Najnowsze, najpiękniejsze w paski farbowane materje jedwabne	od 1 zł.	20 c.	do 2 zł.	30 c.	
Najnowsze w pięknych barwach gładkich, kitajki i **Poult de soie**	„ 1 „	75 „	„ 2 „	50 „	
Najnowsze w pięknych barwach, ¾ łok. szer. **Gros de failles** .	„ 2 „	— „	„ 3 „	80 „	
Najpiękniejsze barwy w ciężkim gatunku **Grosgrain** . . .	„ 3 „	75 „	„ 4 „	— „	
Najpiękniejsze **Broderie de Lyon**	„ 2 „	50 „	„ 2 „	60 „	
Prawdziwe indyjskie **Foulards** w sukniach po 13 łok. ¾ szerok.	od 15 „	— „	38 „	— „	
Najlepsze **kołdry kitajkowe** .	„ 1 „	60 „	„ 2 „	60 „	
Atłas we wszystkich kolorach	„ 1 „	10 „	„ 7 „	— „	
Najtrwalsze i najlepsze czarne **kitajki de Lyon, Noblese i Poult de soie**	„ 1 „	20 „	„ 3 „	75 „	
Ciężkie w najlepszym gatunku czarne **Gros de failles** i **Grosgrains**	„ 1 „	80 „	„ 5 „	— „	
Prawdziwe angielskie **paten. aksamity wełniane**	od — „	90 „	„ 3 „	— „	
Prawdziwe czarne **aksamjty jedw.**	„ 2 „	50 „	12 „	— „	

Wzory naszych materyj udzielają się na żądanie najchętniej.

Zamówienia ze wszystkich stron kraju i zagranicy, wysyłają się koleją żelazną, parowcem i za pobraniem pocztowem ściśle podług wzorów. 774 7—12

Towary jedw. wprost z fabryki — Towary jedwabne wprost z fabryki — Towary jedwabne wprost z fabryki

Towary jedw. wprost z fabryki

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.